Nr. 16. Poniedziałek, dnia 16 stycznia 1933 roku. Rok XXXIII

Kurjer Łódzki

Numer pojedyńczy 15 gr.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. • Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11 • Ekspedycja ul. Piotrkowska Nr. 11 • Skrzynka pocztowa 152.
Telefony: Redakcji nr. 102-29 i 138-28 • Administracji nr. 102-29. Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 3 do 4 po poł. — Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 10-ej wiecz. bez przerwy. Wydział Prenumeraty tel. 182.48. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Uważamy że:

...Dziś wiele młodzieży wybiega na słońce, by czas wolny od pracy umysłowej czy fizycznej, zarobkowej lub nauki, na krzepienie ciała obrócić na łonie natury. Sport jest przecież najlepiej zrozumianym odpoczynkiem."

(Patrz art. sportowy str. 5).

Co naszem było, naszem jest i pozostanie.

Węzły przyjaźni polsko-czechosłowackiej zacieśniają się

Posiedzenie porozumienia prasowego Polski i Czechosłowacji.

WARSZAWA, 16. 1. (PAT). Wczoraj w południe w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się uroczyste posiedzenie porozumienia prasowego czeskosłowacko-polskiego.

W posidzeniu tem wzięli m. in. udział członkowie poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie z p. ministrem Girsą na czele, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych z naczelnikiem wydziału prasowego p. Przesmyckim, przedstawiciele przemysłu i handlu, wiceprezes związku dziennikarzy Rzplitej red. Grostern, b. komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku Strasburger, prezes PKO. Gruber, przedstawiciele świata gospodarczego, naukowego i kulturalnego stolicy, delegaci towarzystwa polsko-czeskosłowackiego w Warszawie oraz liczne grono dziennikarzy polskich.

Konferencję zagaił i powitał zebranych prezes komitetu polskiego porozumienia prasowego czeskosłowacko-polskiego redaktor Bazylewski, który zaznaczył, że zbliżenie między obu narodami i państwami przyśpieszają i potęgują okoliczności zewnętrzne i zmuszają do uświadomienia sobie wspólności interesów. Śród społeczeństwa polskiego i czeskosłowackiego biorą górę instynkty solidarności.

Zkolei przemawiał senator Pichl, wyrażając radość, że jako prezes organizacji dziennikarzy czeskosłowackich może pozdrowić obecny zjazd.

Następnie imieniem p. ministra Becka witał zjazd naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Przesmycki poczem przemówienie wygłosił szef służby prasowej czeskosłowackiej p. Hajek, który zajmuje swe stanowisko od lat 14 i należy do najbliższych współpracowników ministra Benesza. Naczelnik Hajek zaznaczył, że cele wytknięte przez porozumienia prasy polskiej i czeskosłowackiej przekraczają znacznie ramy zwykłej współpracy organizacyj zawodowych i polegają przedewszystkiem na wytworzeniu w obu społeczeństwach atmosfery przyjaźni i zaufania koniecznej w stosunkach międzypaństwowych. Konieczność współpracy Polski i Czechosłowacji wynika nietylko z geograficznego połączenia obu państw i pokrewieństwa rasowego, nietylko z gospodarczego układu stosunków, ale także ze wspólnej przeszłości i wspólnych interesów politycznych. Mówca powołuje się na autorytatywne słowa czeskiego uczonego i obecnego wiceministra spraw zagranicznych dr. Krofty, który niedawno oświadczył, że wynik wojny nietylko przywrócił Polsce i Czechosłowacji niepodległość „ale też związał oba narody nierozerwalnie wspólnym celem, którym jest utrzymanie całkowitej politycznej, moralnej i materjalnej niezależności". Z tych przesłanek wynikają w teraźniejszości i przyszłości zadania porozumienia prasy polskiej i czeskosłowackiej.

Następnie były komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Strasburger wygłosił odczyt pt. „Gdynia— Gdańsk— Pomorze" prelegent wykazał historyczne i etnograficzne prawa Polski do posiadania Pomorza, które jest równocześnie dostępem do morza nietylko dla Rzplitej ale również i Czechosłowacji.

Jako ostatni przemawiał prezes komitetu czeskosłowackiego porozumienia prasowego czesko-słowacko-polskiego p. Svykovsky. Nawiązując do odczytu p. Strasburgera mówca oświadczył, że Polska i Czechosłowacja uzupełniają się geograficznie. Czechosłowacja nie ma dostępu do morza a jako państwo przemysłowe, które wywozi fabrykaty a dowozi surowce potrzebuje portu morskiego. Polska posiada doskonały port w Gdyni, który stopniowo musi się stać głównym portem i dla Czechosłowacji. Mówca podkreślił, że niema trudności dla zupełnego przeorjentowania się czechosłowackiego przywozu i wywozu w kierunku Gdyni, co przy wzajemnem porozumieniu gospodarczem mogłoby przynieść wspaniałe owoce. Dalej mówca wskazał na możliwości gospodarcze Czechosłowacji i Polski, podkreślając, że w stosunkach obopólnych nie można odczuć żadnego antagonizmu. Redaktor Svykovsky uzasadniał konieczność dalej idącej współpracy gospodarczej obu państw podkreślając, że popularyzowanie tej myśli jest czołowym obowiązkiem publicystów Polski i Czechosłowacji. Dalej mówca oświadczył, że na kwestję polsko-czeskosłowackie zbliżenia gospodarczego nie można zapatrywać się tylko pod kątem widzenia interesów gospodarczych. Trzeba na nie patrzeć z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Przy dzisiejszych warunkach najściślejsza współpraca Polski i Czechosłowacji na polu gospodarczem powiększyłaby wybitnie znaczenie i wpływy tych państw, które występują za odbudową gospodarczą a przeciwko rewizji terytorjalnych postanowień traktatów pokojowych. Porozumienie prasowe polsko-czeskosłowackie jeszcze w r. 1928 uchwaliło wspólną rezolucję potępiającą propagandę zagrażającą obecnemu stanowi rzeczy. W obecnej dobie dziennikarze polscy i czeskosłowaccy powinni energiczniej niż kiedykolwiek występować przeciwko wszelkim próbom rewizjonistycznym i nie dopuścić, aby ktokolwiek z ich szeregów pisał i postępował inaczej. Hasło jest proste i jasne: „co nasze było, to naszem jest i naszem pozostanie".

Na tem posiedzenie zakończono.

Po śniadaniu koleżeńskiem goście czechosłowaccy obecni byli na przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego w teatrze Narodowym.

Dziennikarze czechosłowaccy na Powązkach.

Złożenie wieńcy na grobach ś. p. Żwirki i Wigury.

WARSZAWA, (Pat) 16. 1. — Bawiący w Warszawie dziennikarze czechosłowaccy, członkowie komitetu porozumienia prasy czechosłowackiej i polskiej złożyli wczoraj na cmentarzu powązkowskim na grobie ś. p. Żwirki i Wigury wieniec laurowy przepasany wstęgami o barwach narodowych czechosłowackich z napisem: „Żwirce i Wigurze — bohaterom, którzy padli na naszej ziemi, dziennikarze czechosłowaccy".

Następnie goście udali się na grób ś. p. redaktora Zdzisław Debickiego, gdzie delegacja złożyła wieniec z napisem: „Zdzisławowi Debickiemu, założycielowi porozumienia prasy czechosłowackiej i polskiej — dziennikarze czechosłowaccy"

PADEREWSKI W PARYŻU.

PARYŻ, 16. 1. (PAT). Wczoraj przybył tu z Londynu Ignacy Paderewski, który niebawem zamierza odjechać do Stanów Zjednoczonych.

Z SAMOCHODEM DO KANAŁU.

PARYŻ, 16. 1. (PAT). Donoszą z Havru, że wczoraj w porcie wpadł do kanału w zamkniętym samochodzie obywatel polski Dąbski. Pomimo natychmiastowej pomocy Dąbski nie mógł wydostać się z samochodu i utonął.

Wypadek został spowodowany złym manewrem przy prowadzeniu samochodu.

ZGON DR. KUBACZA.

GDANSK, 16. 1. (PAT). Zmarł tu po dłuższej chorobie znany na tutejszym terenie polski działacz społeczny dr. Franciszek Kubacz

ŻYCIE POLSKIE W GDANSKU.

GDANSK, 16. 1. (PAT). Wczoraj odbył się tu doroczny walny zjazd delegatów najsilniejszej organizacji polskiej na terenie w. m. Gdańska: Związku Zjednoczenia Zawodowego. Zjazd wybrał na prezesa ponownie posła Lendziona, poczem wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i prezesa rady ministrów Prystora, a także do ks. prymasa kardynała Hlonda.

Francja ratuje swe finanse.

PRACE RZĄDU NAD BUDŻETEM.

Skreślenia emerytalne i zniesienie pewnych świadczeń.

PARYŻ, (PAT). 16. 1. — W nocy z soboty na niedzielę rząd francuski zakończył prace nad projektami finansowemi.

Jak informuja, rząd postanowił skreślić zaopatrzenie emerytalne wdów po inwalidach wojennych, które ponownie wyszły zamąż. Pozatem rząd zamierza zaoszczędzić około 200 milionów fr. przez zniesienie pewnych świadczeń dla byłych kombatantów, którzy na to wyrazili swą zgodę.

Rząd zrezygnował z zamiaru obniżenia emerytur, przesuwając równocześnie maksymalna granice wieku z 55 lat na 60. Ma być utworzona loteria krajowa, z której zysk dla państwa obliczono na 1 miliard. Pobory funkcjonarjuszów państwowych, przewyższające 12.000 franków rocznie, mają ulec redukcji od 2 do 10 procent. Oszczędności uzyskane ta drogą wyniść mają około 500 mili. franków. Redukcja ma charakter prowizoryczny i będzie stosowana tylko w ciągu r. b.

Kredyty trzech ministerstw: wojny, lotnictwa i marynarki zostają obniżone o 650 milionów fr. Skreślenie diet personelu wojskowego i cywilnego zatrudnionego przez władze wojskowe przyniesie 300 milionów fr. nowych oszczędności. Redukcja kredytów innych ministerstw wyniesie rocznie 350 milionów franków.

Co się tyczy zwiększenia dochodów, rząd zamierza przeprowadzić podwyżkę opłat od zezwoleń importowych co wyniesie 250 milionów fr. podw. o 5 proc. podat. bezpośrednich przyniesie 600 mili. fr., podwyżka opłat od transportów kołowych przyniesie 810 mili. fr., Dalej uchwalono podwyżkę opłat stemplowych od czeków, co razem z podwyższeniem innych opłat ma przynieść łącznie 700 mili. franków dochodu. Rząd zrezygnował z podwyższenia stawek celnych od przywozu cukru i kawy.

Grupy centrowa i prawicowa wyrażają nieprzychylne stanowisko wobec obniżenia kredytów ministerstw obrony narodowej.

BEZ UTAJONYCH DĄŻEŃ.

Niemcy budzą duch militaryzmu.

Wielka manifestacja polityczna w Berlinie.

BERLIN, 16. 1. (PAT). Urządzona wczoraj uroczystość obchodu 63 rocznicy powstania związku „Kyffhauserbundu" (związku b. żołnierzy frontowych) zamieniła się w olbrzymią manifestację o charakterze wybitnie politycznym. W uroczystościach wziął udział prezydent Hindenburg w mundurze feldmarszałka armji cesarskiej, feldmarszałek Mackensen a przedewszystkiem dwaj przedstawiciele domu Hohenzollernów b. kronprinz w uniformie generała huzarów i ks. Fryderyk Eitel. Obu im publiczność zgotowała burzliwą manifestację, poczem kanclerz Schleicher i in. wygłaszali przemówienia podkreślające, że Niemcy muszą znowu stworzyć armję, w której żyć będzie duch armji niemieckiej z czasów wojny.

Barcelona na wulkanie.

Bójki policji z rewolucjonistami.

Aresztowanie anarchisty Pometa.

PARYŻ, (Pat) 16. 1. — Władze policyjne aresztowały wczoraj w Barcelonie niebezpiecznego anarchistę Pometa, u którego wykryto tajną fabrykę bomb.

Ub. nocy ze względu na pogłoski o mającym nastąpić wybuchu strajku kolejowego władze policyjne w Barcelonie zarządziły specjalne pogotowie. Dworce i linje kolejowe obstawione zostały przez policję. W nocy w dzielnicy robotniczej doszło do bójki między policją a rewolucjonistami. Jeden policjant został zabity a dwóch przechodniów ciężko rannych. W innej części miasta wywiązała się również walka między policja a rewolucjonistami, przyczem 2 rewolucjonistów poniosło śmierć.

W Madrycie również zostały zastosowane specjalne zarządzenia. Gmachy publiczne oraz dworce strzeżone są przez wzmocnione oddziały policji.

Katastrofa samochodowa pod Pragą.

Jan Kubelik ranny.

PRAGA, 16. 1. (PAT). Znany skrzypek Jan Kubelik uległ wypadkowi samochodowemu.

Samochód, którym jechał Kubelik w towarzystwie swego akompanjatora Nolecka skutkiem zderzenia z samochodem ciężarowym, wywrócił się na szosie. Kubelik został ranny w piersi, jego towarzysz zaś doznał wstrząsu mózgu.

Niespodziewana śmierć rosyjskiego historyka

prof. A. A. Kizewettera w Pradze.

Zmarł w Pradze wybitny historyk rosyjski prof. dr. Aleksander Aleksandrowicz Kizewetter. Śmierć nastąpiła zupełnie niespodziewanie.

Dr. A. A. Kizewetter urodził się dnia 10 maja 1866 w Petersburgu, ale działalność swą rozwinął w Moskwie, jako prof. tamtejszego uniwersytetu. Wspaniały mówca i znakomity znawca historji rosyjskiej prof. A. A. Kizewetter zachwycał swych słuchaczy barwnością swych wykładów i oryginalną charakterystyką postaci historycznych.

Wydalony razem z innymi uczonymi i publicystami dr. Kizewetter, od roku 1921 żył w Pradze, gdzie kontynuował pracę naukową i pisarską. W roku 1927 powierzono mu katedrę historji rosyjskiej na Uniwersytecie Karola w Pradze. Oprócz tego Kizewetter wykładał na Uniwersytecie narodowym rosyjskim w Pradze i był członkiem licznych stowarzyszeń naukowych. Był również honorowym członkiem Związku rosyjskich literatów i dziennikarzy w Czechosłowacji. Prof. Dr. Kizewetter zmarł na posterunku. Jeszcze w piątek 6 stycznia przewodniczył na uroczystości, jaka odbywała się w sali Wydziału Filozoficznego z okazji dziesięciolecia gimnazjum rosyjskiego w Pradze. Na uroczystości tej wygłosił wspaniałą mowę o nauce rosyjskiej i drogach czechosłowacko-rosyjskiego zbliżenia. Niespodziewany zgon prof. A. A. Kizewettera jest ciosem, jakiego doznała nauka słowiańska.

Poznań bez światła.

Kra na Warcie wstrzymała turbiny elektrowni.

POZNAN, 16. 1. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę około godz. 3-ej nad ranem zgasły wszystkie lampy elektryczne na mieście i w prywatnych mieszkaniach, co w związku z licznemi zabawami karnawałowemi wywołało duże zamieszanie.

Przyczyna, która spowodowała brak prądu była oryginalna, mianowicie nowa elektrownia miejska w Poznaniu znajduje się nad brzegiem Warty, której wody zasilają turbiny elektrowni. Wobec mrozu i dużej kry na wodzie został zatarasowany dostęp wody do turbiny i elektrownia stanęła.

Dopiero po trzygodzinnych usilnych staraniach personelu elektrowni, straży ogniowej i wojska zdołano przeszkodę usunąć i elektrownię uruchomić.

Bankructwo i sprzeniewierzenie.

Upadłość teatru wiedeńskiego.

WIEDEN, 16. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dyrektor teatru Neue Lustspielhaus, Fritz Seden oraz handlowy kierownik tego teatru Erinhaus zostali aresztowani pod zarzutem lekkomyślnego bankructwa i sprzeniewierzenia kaucyj personelu. Pasywa teatru wynoszą bez dawnych zobowiązań 65.000 szylingów. Aktywów niema żadnych.

ZAKŁAD OPIEKI NAD DZIEĆMI.

Dziś o godz. 5 po poł. w sali Zakładu Opieki nad Dziećmi przy ul. Kilińskiego 88 odbędzie się zebranie członkiń Zakładu.

Sukces hitlerowców w Lippe.

BERLIN, 16. 1. (PAT). Według ogłoszonych wyników wyborów do sejmu krajowego w Lippe socjal-demokraci i hitlerowcy osiągnęli poprawę głosów w porównaniu z ostatniemi wyborami do Reichstagu. W sejmie krajowym poprzednio hitlerowcy mieli jeden mandat obecnie zaś otrzymają 9 mandatów.

Z naszej przyrody.

Trznadel - ogrodniczek.

Jak wygląda nasz przyjaciel skraydlaty? Skromne jego upierzenie — Obok wróbli w naszym kraju ptaszek najliczniejszy — Latem spotkać go można wszędzie — Przyjaźń z wróblami, które są jego mistrzami — W Niemczech trznadle jedzą — Smętek w jego śpiewie i duety z ziębą.

Mamy kilka odmian trznadla: trznadel-ogrodniczek, trznadel żółto-brzuszek, trznadel poświerka itd. itd.; lud nasz z nadawaniem nazw ptakom i ziołom nie jest skąpy, a wszystkie świadczą o jego fantazji, zdolności spostrzegawczej i — humorze.

Poszczególne odmiany nie różnią się znacznie wyglądem. Jak wygląda nasz trznadel?

Główka i spód cytrynowo-żółte, przez piersi szeroki pas, powstały z mieszaniny koloru rdzawo-szarego, podbrzusze białawe, zresztą brunatno-szary.

Upierzenie skromne, brak mu barw szczygła czerwonej, zielonej i modrej. Stąd jego skromny wygląd.

Jaika w gniazdku, skleconem napredce, nigdy ponad dwie stopy wysokości nad ziemią, a często na ziemi samej mają tło białe z brunatnemi lub czerwonemi żyłkami. Co do liczebności jest on drugim z rzędu ptaszkiem po wróblu, szczególnie liczny u nas w Polsce. Mieszka zresztą w całej Europie.

Przez wiosnę i lato spotkać go można wszędzie: na polach, zaroślach, brzegach wód, łąkach i ogrodach.

Na zimę ściąga ze wszystkich stron do budynków, przy których cała te pore przepedza. Podczas zamieci śnieżnych, największej plagi ptaszków, zimujących u nas, ciśnie się do wnętrza budynku, żywi się po ścieżkach, na podwórzach i gumnach. Lecz zaraz, gdy śniegi stają nawet wśród zimy — wynosi się w pole.

Teraz spotykamy go zwykle w stadach wróbli, z któremi żyje w wielkiej poufałości i przyjaźni; to w przeciwieństwie do ziąb i sikorek, lubiących ekskluzywność, utrzymuje także latem przyjacielskie stosunek.

Na wsiach znają go ludzie bardzo dobrze tak samo jak ziębv i sikorki i odnoszą się do niego sympatycznie, na co ptaszyna zasługuje. Kiedy wróble lecą stadem na podwórze, trznadel wie, że kucharka teraz posypie dla kur ziarna, ziawia się razem z niemi. Czasem, gdy wróble bardzo hałaśliwie domagają się ziarnka żywicielki kur i kaczek, zniecierpliwiona kucharka wylewa na nie pomyje, przyczem oberwie się nieco i trznadlowi. Bierze to sobie bardzo do serca, rezygnuje ze śniadania, ulatuje gdzieś na płot, aby robić toalete. Od wróbli nauczył się także wyszukiwania miejsca do noclegu, co jest bardzo ważna dla ptaszka rzecza, ponieważ w mroźnej nocy ptaszek o pustym żołądku zwykle ginie.

Otóż z wróblem wierci w strzesze słomianej przy obciętym równo okapie dziurę, do której cały chowa się w słomie. Czasem wybierają je z tych gniazd „mili" pastuszkowie, po nocach księżycowych przystawiając na dach drabkę, zdarza się to atoli nieczesto.

Niemieccy chłopi zato łowią go w sidłach i jadają ponieważ zimą trznadel ma być opasły i podobno mięso odznacza się smakiem wybornym. Nasz lud nie łakomi się na małego ptaszka.

Koncertami raczy nas wcześniej niż inne ptaki nasz trznadel, bo już w lutym. Zaletą ich jest, że śpiewają zgodnie w chórze dlatego, że śpiewka ich składa się z 4—5 tonów o jednakiej wysokości, więc niema w śpiewie chóralnym trznadli dysharmonii.

Interesujący jest śpiew trznadla! Jest to jedyny bodaj ptaszek, wydający tony wybitnie o zabarwieniu jakby molowem, smętnem, melancholijnem. Z powodu swego rozpowszechnienia w całej Słowiańszczyźnie musiał trznadel swoim melancholijnym śpiewem oddziałać na twórczość ludową, która jest tak wybitnie molowa, melancholijna. Romantyczni Francuzi podkładają pod jego śpiewkę słowa: „ja kocham cię". W istocie jego śpiew brzmi jakby westchnienie, czy skarga trwożna.

W lecie słyszymy po wsiach po miastach i po drogach często odzywające się kolejno ziębe i trznadla. Na jednem drzewie usadowiła się zięba, na drugiem nasz trznadel. Zięba jak wiadomo, śpiewa: „czekaj, czekaj, czekaj, będziesz ty widział". Trznadel melancholijnie odpowiada: oj... oj... oj.. Oba ptaszki duet kontynuują, cała godzinę i dłużej ku wielkiej pociesze słuchacza. Oczywiście aby groteskowość produkcji odczuć, trzeba znać „mowę" ptaków.

Trznadel żywi do ludzi wielkie zaufanie na czem czasem źle wychodzi, bo go łatwo schwycić w sidła. Nie boi się człowieka i nie przerywa śpiewu, siedząc na gałęzi, gdy człowiek pod drzewem przechodzi. Pozwala przyjrzeć się sobie zbliska i sam okazuje przypatrującemu się zainteresowanie. Jest on wiernym naszym towarzyszem zima. Ziawia się jeden z pierwszych wraz z kosem i sikorka w cichnie, gdy mu posypiemy ziarnka lub okruchy bułki. Wówczas możemy mu się doskonale przyjrzeć.

W Norwegii głównie dla niego, bardzo lubianego ptaszka wieśniacy zatykają na dachu snop zboża w wilię Bożego Narodzenia. Gromadzą się setkami i świergotem swym radosnym uprzyjemniają ludziom spożycie wieczerzy wigilijnej, odbywającej się w jasnych i długich nocach polarnych.

Pamiętajmy o naszym przyjacielu skrzydlatym podczas zimy, zwłaszcza wtedy, gdy śnieg białym całunem pokryje ziemię. Nasz żółtobrzuszek żebraczek nie jest natrętny prosi o posiłek, gdy go wszystko zawiedzie.

EREL. (K. P.)

200-lecie urodzin pierwszego fabrykanta

Niezwykłe dzieje losu Arkwright'a, samouka, człowieka w olbrzymiej energji, twórcy pierwszej fabryki.

Niewątpliwie jedna z najoryginalniejszych postaci wśród — zwykle bardzo oryginalnych — wynalazców, był Anglik Richard, a właściwie sir Richard Arkwright, człowiek niesłychanej energji i żywotności.

Arkwright urodził się dnia 23-go grudnia 1732 roku, jako trzynaste (!) dziecko biednych, a raczej w skrajnej nędzy żyjących rodziców. O wychowaniu jego trudno mówić. Wychowywało go życie i ciągła świadomość konieczności walki o byt. W tej twardej szkole życia kształtowała się niezłomna wola przełamywania wszelkich trudności, nieustraszony, rzekłbym nawet — brutalny imperializm, każący dążyć Arkwrightowi z wytrwałością do wytkniętego celu.

Będąc chłopcem, Arkwright zarabiał na chleb jako pomocnik fryzjera i perukarz i wtedy już wykazał wrodzony spryt i zamiłowanie do eksperymentowania. Wynalazł wtedy doskonały, jak na ówczesne czasy, środek do farbowania włosów. Fabrykat jego spotkał się z wielkiem uznaniem uroczych Angielek z przed 180 laty i umożliwił wynalazcy zgromadzenie maleńkiego kapitału. Arkwright zachęcony tym sukcesem postanowił dalej pracować na niwie wynalazczej, nie mając jednak żadnego wykształcenia tracił początkowo pieniądze na całkiem niepożyteczne cele. Chciał zbudować perpetuum mobile, czyli przyrząd, któryby bez dopływu energji stale pracował. Oczywiście liczne próby nie doprowadziły tym razem do żadnego rezultatu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uwaga Arkwright'a została skierowana na zadanie zbudowania wydajnie pracującej maszyny do przędzenia. Już poprzednio skonstruował Hargreave odpowiednią maszynę, która jednak nie dała jeszcze zadawalających wyników.

Arkwright zakupił sobie maszynę Hargreave'a postanowił zbudować lepszą. Zapomniał całkowicie o sklepie fryzjerskim i perukarskim i przesiadywał od rana do wieczora w swoim warsztacie, nie szczędząc sił ani wydatków, by osiągnąć upragniony cel. Budował coraz to lepsze modele, które jednak stale jeszcze wykazywały pewne braki. Na tych doświadczeniach stracił cały swój majątek, co więcej — stracił nawet żonę! Pani Arkwright bardzo niechętnie przyglądała się poczynaniom męża, często robiła mu wyrzuty i pewnego razu w napadzie gniewu zniszczyła Richardowi zbudowany poprzedniego dnia nowy model. Pan Richard był jednak energicznym i nie namyślając się długo, wyrzucił za drzwi żonę i zabronił jej wrócić do siebie pod groźbą najstraszniejszych przekleństw.

W lipcu 1760 roku uzyskał patent na swoją przędzalkę i z wzmożoną energją zabrał się do zorganizowania większych przędzalni. Znajdując się w chwilowych kłopotach finansowych Arkwright zawiązał spółkę z dwoma kolegami Needem i Strutt'em. Interes szedł nieźle i już po dwóch latach firma założyła większą, pierwszą wogóle na świecie w całem tego słowa znaczeniu, fabrykę w Cromford nad rzeką Derwent. Do zapędu przaśnic posługiwano się w Cromford siłą wody spadającej, zamiast której zastąpiono używaną dotychczas do tego celu siłę — końskich mięśni. Mamy więc tu rzeczywiście pierwszą zakrojoną na wielką skalę próbę korzystania z sił przyrody.

Przedsiębiorstwa Arkwright'a i jego wspólników rozwijały się bardzo pomyślnie. Nowe jednak przeszkody groziły ruiną jemu i jego dziełu. Mimo, że Arkwright pochodził z najbardziej proletarjackich sfer, nie potrafił zaskarbić sobie zaufania robotników. Bardzo prawdopodobnie trudne warunki życiowe jego czasów młodości, uczyniły zeń człowieka gwałtownego i niechętnego do żadnych ustępstw. W roku 1770, kiedy Arkwright był już właścicielem kilku fabryk, wybuchł bunt wśród robotników. Jedna z większych przędzalni została doszczętnie zniszczona, a kilku wiernych Arkwrightowi robotników zamordowano. Równocześnie zaatakowali konkurenci patenty Arkwright'a, zarzucając mu plagiatorstwo.

Nie wszystkie wyroki sądowe wypadły na korzyść Arkwright'a. Nieustępliwy wynalazca i niestrudzony organizator, mimo częstych niepowodzeń, jednak nigdy nie upadał na duchu i wkońcu wybrnął szczęśliwie z wszystkich trudności. Został człowiekiem bogatym, nawet zawrotnie bogatym. Zostawił bowiem po śmierci majątek wartości pół miljona funtów szterlingów. Przy ówczesnej wartości funta szterlingów, była to rzeczywiście iście krezusowa fortuna.

Świetny wynalazca aż do końca życia nie umiał dobrze ani pisać, ani czytać. W ostatnich latach życia usilnie starał się naprawić luki swego wykształcenia. Miał jednak przy tem wielkie trudności.

Zdobywszy sobie ogólne uznanie i szacunek samego króla angielskiego, który uczynił z niego „sir'a", umarł Arkwright w roku 1792 jako — półanalfabeta.

(Pol. Zbr.) dr. F. B.

Polska wyprawa naukowa
na wyspę Niedźwiedzią.
Cudowny kontakt wyprawy z Ojczyzną. Pozdrowienia na falach eteru

Dnia 16 lipca 1932 r. odpłynęła z Gdyni na statku „Polonia" polska wyprawa naukowa na wyspę Niedźwiedzią. „Polonia" zawiozła wyprawę do Narwik, dalej statek norweski ku lądom północnym.

Obecnie znajdują się oni na miejscu przeznaczenia wyprawy, gdzie ich otacza sześciomiesięczna noc polarna bez zmierzchów, bez świtów. Czarno biały krajobraz kontrastu, albowiem wobec białości lodów i śniegów wszystko inne wydaje się czarne.

Z gór okutych srebrnym pancerzem wyzierają pęknięte szczeliny, jak czarne szramy. Ze szczytów skał wali się w przepaść śnieg z hukiem gromu. Białym lśniącym płaszczem spływają pola lodowe do czarnych wód oceanów, po których błądzą samotne lodowce, zaklęte w najróżnorodniejsze kształty. A nad wszystkiem unosi się w swym mroźnym oddechem groza milczenia, nie mająca w sobie nic bliskiego, nic ludzkiego.

Żywioł — obcy żywioł otwierający przed człowiekiem swój majestat tajemnicy, grzęzy w kwych otchłaniach człowieka, jak drobny, srebrny pył, który mija w powietrzu niesiony pędem burzy polarnej.

Chwilami na widnokręgu rozpięca swe tajemnicze płomienie zorza północna. Imponujące łuki, niby cicha aureola, pożogi ognia, jak gdyby widomy biblijny znak groźnej przepowiedni wachlarza z drgających świateł, zasłony ogniste, które gasną i zjawiają się w nieustannem falowaniu.

Noc polarna wywiera na człowieka wpływ ujemny. Zaczynają się choroby, znika apetyt zjawia się nieprzezwyciężony wstręt do konserw, bieleją wargi, dziąsła, nozdrza i wnętrze powiek, puls jest nienormalny, rany goją się wolno. Z początku przychodzi senność, później bezsenność, ociężałość, apatja i stępienie woli dochodzące do tego, że sprawia trudność każdy najlżejszy wysiłek fizyczny. Brak słońca powoduje uwiąd ciała i duszy.

Człowiek jest tutaj sam, zupełnie sam, wśród tej śnieżnej pustyni.

W takich warunkach trwa praca naukowa ludzi, którzy parci wszczepioną człowiekowi w krew mocą szukania, rozbijają wszystkie tamy, idą naprzeciw niebezpieczeństwa.

Gromadka naukowa bohaterów Polaków koczuje teraz na Wyspach Niedźwiedzich, wydzierając przyrodzie jej tajemnice, aby nowemi odkryciami wzbogacić dorobek naukowy świata.

Pozbawieni kontaktu z ludźmi, z rodzinami, które pozostały w niepokoju, w naprężonem oczekiwaniu zbierają się ci chwilowi wygnańcy przy radu, aby usłyszeć głos ze świata.

Jedyny ludzki głos, który trafił tu z nimi i za nimi.

Raszyn mówi do nich co sobota, niosąc im wieść z Polski. O godzinie 23.30 w czasie pięciominutowej audycji, płyną ku nim szlakiem eteru serdeczne słowa od rodzin, słowa uspokajające, pokrzepiające na duchu, uśmierzające niepokój, zachęcające do wytrwałej pracy, płyną wskazówki i rady fachowe.

Krótkie, skąpe zdania ograniczone czasem trwania audycji, kryją w sobie źródło bogactwa:

„Dla Janka od rodziny serdeczności".

Dla kogoś innego wiadomość, że „matka zdrowa, czuje się coraz lepiej i jest w sanatorium". Dla wszystkich rady uczonego, niezbędne odpowiedzi na pytania itd.

Zagubiona wśród lodów gromadka słucha, a serca im biją mocno

Słowo — chwilami w życiu — jest, jak czyjaś obecność.

Głos Raszyna mówi do bohaterów na Wyspach Niedźwiedzich:

— Nie jesteście samotni...

Mały Kurjer

to najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Kornel Makuszyński.

Listy gwiazd.

Czasem się wydaje że głos, który słyszymy przez radjo ma barwę złota: to pewnie dlatego, że biedne ludzkie słowo polecało aż pomiędzy gwiazdy i nabrało od nich blasku. Czasem głos ten tak drży jako właśnie gwiazdy drżą na mrozie, inaczej nie byłyby tak bardzo wzruszone. Może też być, że kiedy ktoś śliczne mówi przez radjo, wtedy, jak Słowacki powiada: „Gwiazdy klaszczą złote" — wszystko to być może: czyste serce, jak serce dziecka, może uwierzyć w taką bajkę, nie jest to jednak bajką, że czasem z gwiazd spadają listy, takie złote, jak jesienne purpurowe liście, co zlatują z niezmiernego drzewa, które ma nieogarnioną koronę błękitu, a gwiazdy rosną nań, jak złote jabłka Hesperya. Mówią o tem, bo ja wiem. Oto ile razy przemawiam w radjo, otrzymuję sto, a czasem i dwieście listów. Skąd te listy przybyły? Z ziemi? A naprawdę! Te listy zlatują na mnie z gwiazd, z tej wysokości, gdzie było przez króciutki moment moje słowo, gdzie wszystko jest czyste i przeczyste, promienne i bez zmazy, gdzie mieszka wzruszenie i dobroć i gdzie złote promienie wydają taki cudownie tajemniczy dźwięk, jak ludzkie serce szczęśliwe. Może to ja mam głowę tak pomyloną, że zwyczajny list z polskiej wioski, wydaje mi się pisaniem anielskiem i posłaniem od gwiazd. Nie martwię się jednak tem mojem szaleństwem. Ja wierzę, że ci ludzie, co z wielkiem wzruszeniem serc piszą do mnie te listy, byli ze mną na gwiazdach onej chwili, kiedy ja mówiłem, a oni słuchali. Serca nasze dostały skrzydeł, a cóż łatwiej, jak odlecieć na nich od ziemi, szarej i spowitej we mgły, w rajską dziedzinę ułudy? Czytam te listy jakby to były głosy z dalekiej, dalekiej ziemi, gdzie cierpienie zakwita purpurowym kwiatem a samotność żali się głosem cichym i nabrzmiałym od łez. Czasem zamiast ostatniego słowa, co powinno być napisane atramentem, widać odcisk słodkich ust: to pocałunek. Czasem niema w takim liście nazwiska tego, co pisał. Oczywiście. Poco nazwisko, skoro ten list pisała dusza bezimienna, serce zbolałe, smutek, który nie ma imienia, jak go nie ma łza?

Rozrzewniłem się, stary pismak, ale jak się nie rozrzewnić do stu tysięcy fal krótkich i długich! Spróbuj, czytać ze spokojną twarzą taki list, który opowiada z cudownym, pogodnym spokojem: „...mam lat dziewiętnaście, a od lat dziesięciu nie posiadam władzy w nogach... Kiedy słuchałem wczoraj, coś mnie schwyciło za gardło... Miałem w oczach łzy... Na drugi raz już będę spokojna... Ale wczoraj..." Dziecko jedyne, drogie, biedne dziecko! Gdybym ja był wiedział, że mnie słuchasz, wyjąłbym sobie serce z piersi i z jego cząstek byłbym lepił słowa dla ciebie, maleńka, tylko dla ciebie.

(Niech wszyscy, mówiący przez radjo pamiętają, że w dalekiem miasteczku, na Podlasiu, słucha ich dziewczynka, która od lat dziesięciu nie może powstać).

„Jestem ślepy — mówi ze spokojem inny list — wczoraj jednak widziałem. Widziałem dobroć i wzruszenie... Ze ślepych oczu także łzy płyną... Dyktuję ten list, ale go dotykam ręką... Niech Dobry Bóg i t. d..."

(Niech wszyscy mówiący przez radjo pamiętają, że gdzieś na Śląsku jest człowiek ślepy, który jednak każde widzi słowo. Ze słów wiele niech jedno najświetliściej zabarwia dla niego, niech mu je dadzą jak okruszynę słońca.

A inny list tak powiada: „...Jesteśmy we dwie w smutnym domu, matka, bardzo chora, i ja. Ojca pochowałam przed miesiącem... Nikt nas nie odwiedza... A pan wczoraj mówił, że na świecie jest jeszcze miłość i że nadzieja zbliża się jak wiosna. Wierzymy i będziemy czekać. Niech Bóg i t. d..."

Niech wszyscy mówiący przez radjo pamiętają, że gdzieś w smutnych izdebkach jakieś biedactwa czekają na nadzieję. A jeden list przypadł do moich rąk i płacze: „jestem, mówił łkając, kobietą, której wyrządzono śmiertelną krzywdę. Zostałam z dwojgiem dzieci. Słuchałam tego, co pan mówił — więc naprawdę są ludzie dobrzy? Niech pan to powie jeszcze raz! O niech pan..."

A inny list... Nie. Już dość! Te wszystkie listy są do siebie podobne: mają kształt serca, a pisane są ręką drżącą i chwiejną. Były na gwiazdach i są wzruszone lotem ponad ziemią. Jedno z nich można wyczytać w każdym: że ci co słuchają, owinąwszy się w ciszę jak we mgły, zamieniają się w dzieci, wzruszone, serdeczne dzieci; że w te zasłuchane serca można posiać złote ziarna, bo są zachłanne głodne dobrego słowa. Jak spieczona ziemia głodna jest dżdżu i że wierzą, wierzą.

Na Boga! Niech mnie człowiek zły albo głupi nie posądzi o to, że mówiąc o tych listach, chcę własną pomnażać chwałbę. Ja to piszę w tym celu, aby ci co mówią przez radjo, pamiętali zawsze i nieodmiennie, że mówią nie do elektrycznego aparatu, lecz do żywych ludzkich serc, czekających z umęczoną tęsknotą, aby z gwiazda spadły na nie słowa tak dobre, jak dobroć i tak pełne miłości, jak miłość sama.

CUDZOZIEMCY NA UNIWERSYTETACH W ANGLJI.

Na uniwersytecie londyńskim studjuje ogółem 2387 studentów cudzoziemców pochodzących z 61 krajów. Na uniwersytecie w Oksfordzie studjuje 72 cudzoziemców, w Chamridge 471, w Edynburgu — 475. Największy kontyngent cudzoziemców w Londynie dostarczyły Indje, gdyż 728 studentów, z południowej Afryki studjuje 242 studentów.

AMERYKA OSZCZĘDZA.

Komisja budżetowa zarządu miejskiego N. Jorku uchwaliła obcięcie pensyj urzędników i pracownikow miejskich o 6 proc., przy pensjach 2000 dolarów, o 33 proc., przy pensjach sięgających 15.000 dol. rocznie. Na mocy nowego rozporządzenia pensja nowego burmistrza N. Jorku, O'Brien będzie zmniejszona do sumy 29.915 dolarów zamiast zwykłych 40.0000 dol.

Z orzecznictw Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

„Jedyny żywiciel" a odroczenie służby wojskowej.

Art. 58 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Starostwa grodzkie są w obecnej chwili wręcz zasypywane prośbami „jedynych żywicieli" rodziny o zwolnienie ze służby wojskowej na zasadzie artykułu 58 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 23 maja 1924 roku (Dz. U. R. P. poz. 458-28).

Prośby tego rodzaju są skrupulatnie badane przez odnośne władze, które muszą ponad wszelką wątpliwość ustalić fakt „jedynego żywiciela" i dopiero wtedy może nastąpić zwolnienie petenta od służby wojskowej.

Echa tych spraw rozlegają się przed N. T. A. w Warszawie.

Niedawno rozstrzygnięta została przez N. T. A. sprawa poborowego Z. P. z Wilna.

Z. P. poborowy rocznika 1908 wniósł do starostwa grodzkiego w Wilnie prośbę o udzielenie mu odroczenia służby wojskowej jako jedynemu żywicielowi rodziny.

Starostwo prośby nie uwzględniło, albowiem nie jest on jedynym żywicielem rodziny, która posiada środki do przeżycia w formie kapitału, pozostałego z likwidacji składu aptecznego.

Urząd Wojewódzki w Wilnie również nie uwzględnił odwołania Z. P. z przyczyn przytoczonych przez odmowną decyzję starostwa.

Wtedy Z. P. wniósł skargę do N. T. A. w której podniósł zarzut obrazy art. 58 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, gdyż matka jego nie posiada żadnego kapitału.

Pieniądze— wywodził skarżący— które zostały uzyskane po śmierci ojca z likwidacji składu aptecznego poszły na pokrycie długów, a on ze swego zarobku dziennego wynoszącego około 8 złotych, utrzymuje matkę i siostrę, odbywającą studja uniwersyteckie.

Skarga poborowego Z. P., została przez N. T. A. jako nieuzasadniona oddalona.

W motywach wyroku w tej sprawie N. T. A. czytamy, iż stwierdzono na podstawie aktów, że władza pozwana przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia oparła się na wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez policję państwową w Wilnie.

Z odnośnego sprawozdania policji wynika, że matka poborowego, wdowa lat 57, zamieszkuje wraz z nim i 27 letnią córką, studjującą chemję na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, mieszkanie sześciopokojowe ma dwóch sublokatorów i utrzymuje się wraz z córką z własnych środków, w szczególności z kapitału, pozostałego po likwidacji hurtowego składu aptecznego, poborowy zaś pracuje jako kreślarz w magistracie miasta Wilna za wynagrodzeniem 8 złotych dziennie i zarobek ten obraca wyłącznie dla siebie. Dwie zamężne siostry mieszkają poza Wilnem.

Jeśli zatem w tych warunkach, abstrahując nawet od kwestji posiadania przez matkę skarżącego kapitału z likwidacji składu aptecznego, Województwo uznało, że skarżący nie jest jedynym żywicielem swej matki w zrozumieniu art. 58 ust. 2 dnia 28 maja 1924 r. i że jej utrzymanie nie jest zależne wyłącznie od pracy skarżącego — to Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł się w tem doputrzeć ani nielegalności, ani wadliwości postępowania administracyjnego.

Warunki tranzakcji eksportu jaj do Niemiec.

Informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi otrzymała od niemieckiego Państwowego Związku Handlarzy Jajami (Reichsverband des deutschen Eiergrosshandels E. V.) zawiadomienie, iż na mocy ostatniej uchwały generalnego zgromadzenia wymienionego Związku, członkowie jego poczawszy od dnia 1 stycznia 1933 r. zakupywać będą jaja tylko na warunkach kupna Niemieckich Importerów Jaj, ustalonych w dniu 14 grudnia 1027 w Berlinie na konferencji przedstawicieli wschodnio- i południowo-europejskich eksporterów jaj z niemieckimi importerami i że o ile w wypadkach konkretnych umowa ta nie przewiduje warunków specjalnych, to powyżej zaznaczone warunki kupna mają obowiązywać automatycznie, choćby nawet nie były wyszczególnione w umowie. Zawieranie przez zagranicznych eksporterów umów z importerami niemieckimi bez uwzględnienia wyżej obowiązujących warunków kupna może nastąpić jedynie za wyraźną zgodą obu stron.

Do powyższego zawiadomienia niemieckiego Zw. Handl. Jajami dołączony jej wykaz członków Związku oraz wspomniane warunki zakupu Niemieckich Importerów Jaj.

Bliższych informacyj udziela zainteresowanym Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi L. 34, 33.

Komunikacja autobusowa w wojew. łódzkiem.

Linja Łódź-Koło-Dąbie cierpi braki.

Scysje pasażerów z właścicielami pojazdów.

1) Dzięki intensywnej pracy miarodajnych czynników, komunikacja autobusowa została doprowadzona do odpowiedniego poziomu na terenie całego województwa łódzkiego. Znaleźć możnaby jeszcze szereg niedokładności, są one jednak likwidowane przez same przedsiębiorstwa komunikacyjne, którym przedewszystkiem zależy na podniesieniu stanu swych samochodów jak i odpowiedniem obsłużeniu danej linji w uwzględnieniu potrzeb i wymagań pasażerów.

Słowem komunikacja samochodowa staje wreszcie na należytym poziomie. To jednak co się dzieje na odcinku dość ożywionym Łódź—Koło—Dąbie, linii dawniej będącej przykładem wielu przedsiębiorstwom komunikacyjnym, przechodzi wszelkie granice i winno być nawet w interesie bezpieczeństwa publicznego jak najszybciej zlikwidowane.

Dawniej linię tę obsługiwała należycie prowadzona i rozporządzająca kilkunastu samochodami spółka. Obecnie spółka rozwiązała się. Każdy jej członek jeździ swym wozem według swego widzimisię, bez przestrzegania rozkładu jazdy i elementarnych nawet przepisów drogowych, nie mówiąc o masie innych niedomagań. Autobusy nie trzymają się rozkładu jazdy przez co oczywiście pokrzywdzony jest pasażer, stoją po drogach wyłapując sobie wzajemnie pasażerów itd. Pewne grono byłej spółki utworzyło nowe przedsiębiorstwo, które pracuje nie zarejestrowane i bez patentu. W rezultacie komunikacja samochodowa na wymienionym odcinku zamiera i stopniowo przechodzi w ręce woźniców i dorożkarzy, co znowu powoduje niepzyjemne dla pasażerów scysje pomiędzy właścicielami pojazdów konnych i mechanicznych, wydzierających sobie wzajemnie pasażerów w drodze kłótni a nawet nierzadko bójki.

Sprawą komunikacji na wymienionym odcinku Łódź—Koło — Dąbie winny zainteresować się miarodajne czynniki i spowodować uregulowanie jej na odcinku tak ożywionym.

Sprawą tą winien również w pewnym stopniu zainteresować się Związek Właścicieli Autobusów woj. łódzkiego, który z tytułu swego winien stać na straży całokształtu komunikacji autobusowej.

Stan bezpieczeństwa w powiecie kaliskim.

Spadek przestępstw w roku 1932.

Według danych urzędowych stan bezpieczeństwa w powiecie kaliskim w miesiącu grudniu 1932 roku wykazuje znaczny spadek przestępstw w porównaniu z ubiegłemi miesiącami. Największą cyfrą notowane są kradzieże w ilości 243 z czego 150 zostało przez miejscowe władze bezpieczeństwa wykrytych. Osobną pozycję stanowią kradzieże z włamaniem w liczbie 40, oraz powszechne dziś kradzieże kolejowe oznaczone cyfrą 11. Podkreślić należy zmniejszenie się kłusownictwa z 74 wypadków w listopadzie do 54 w grudniu. Mimo okresu świątecznego opilstwo nie tylko nie powiększyło się ale odwrotnie uległo znacznemu zmniejszeniu i notowane jest zaledwie w 28 wypadkach. Znać tutaj piętno kryzysu i brak gotówki. Animusz kaliszan wzrósł jednak, ilość wypadków zakłócenia spokoju publicznego wzrosła bowiem niemal podwójnie i sięga cyfry 88. Rabunek i mord śmiertelny w trzech wypadkach, jedno dzieciobójstwo, jedno spędzenie płodu, dwa gwałty, dopełniają rubrykę kryminalną ciężkiego kalibru. Osobną pozycję stanowią kary sanitarno-administracyjne, 21 oraz protokuły za przekroczenia handlowo-adm. w ilości 47.

Pod rubryką różne przestępstwa figuruje cyfra 419. Są to drobne przekroczenia na tle nieprzestrzegania przepisów policyjnych.

Ogółem w miesiącu grudniu aresztowano i dostawiono do sędziego śledczego 74 osoby z czego 62 mężczyzn i 12 kobiet.

Należy podkreślić energję i sprawność władz policyjnych przy omawianiu niniejszego sprawozdania. Większość bowiem przestępstw wyżej wymienionych zostało w krótkim czasie wykrytych.

Z operetki na... ekran.

Miriam Hopkins w filmie „Kłopoty w raju".

Miriam Hopkins pochodzi z południa. Urodziła się w Atlancie stanie Georgia i tu wychowywała się na plantacji bawełny.

Miriam pochodzi z rodziny dziennikarzy. Babka i matka jej pisywały poezje, stryj jej był znanym dziennikarzem, a siostra jej —reporterka. Miriam przyznaje, że gdyby nie została aktorką, to według wszelkiego prawdopodobieństwa byłaby dziennikarką.

Miriam nigdy nie myślała a karjerze aktorskiej. Przybyła do Nowego Jorku, nie wybierając zgóry żadnego zajęcia. Myślała o tem, że prędzej, czy później wciągnie się do jakiejś pracy.

Często bywała w teatrze wraz ze swym wujem znanym krytykiem teatralnym, zwracając uwagę swą ciekawą urodą. Powszechnie mówiono, że powinna zostać aktorką.

Miriam wprawdzie podobała się ta myśl, ale rodzina była oburzona. Wkońcu zgodzono się na to, aby uczyła się tańca. W dwa lata później była pierwszą uczenicą. W międzyczasie została zaangażowana wraz z trupą innych tancerek do Ameryki południowej. Ale na dwa dni przed opuszczeniem Ameryki „sforsowała" nogę i nie mogła wyjechać.

Gdy jednak wyzdrowiała tym razem szczęście dopisało jej i dostała się na scenę.

Przez dłuższy czas występowała w operetce. Ale marzyła o innych rolach. Chciała wystąpować na poważnej scenie. Jednakże w każdym teatrze spotykała się z odmową. Po paromiesięcznych staraniach dostała rólkę w jakiejś sensacyjnej sztuce i zaćmiła artystkę grającą rolę główną.

Po sukcesach teatralnych przyszły sukcesy filmowe. Każdy kinoman pamięta Miriam w „Wesołym poruczniku" gdzie grała rolę księżniczki, w „Mr. Hyde i dr. Jekyll", świetne jej kreacje w „Próbie miłości" i „Dwu dziesięciu czterech godzinach".

Ostatnim filmem Miriam jest arcydzieło Lubicza „Kłopoty w raju".

Kino Palace.

„Ziemia niczyja".

„Ziemia niczyja" (Palace)— to opuszczony okop między wrogiemi linjami frontu, w który wpada w czasie piekielnej strzaniny pięciu żołnierzy: Francuz, Niemiec, Anglik, murzyn poliglota, wreszcie oniemiały wskutek wybuchu szrapnela żyd. Tu, zdala od jakichkolwiek wieżów, nakazów, sugestji—wbrew przeszkodo miczykowym, nawiązuje się między tymi ludźmi delikatna nić sympatji, wzajemnego zrozumienia, zamieniona wkrótce na mocną więź solidarności i przyjaźni.

Twórcą tego obrazu jest reżyser Wiktor Trivas, uczeń osławionego Pabsta, nic więc dziwnego, że „Ziemia niczyja", to film wybitnie propagandowy, w którym główny element stanowi rozhasana tendencja, przyczem i tym razem użyto tematu wojennego, jako odskoczni dla propagandy pacyfistycznej.

Na początku uraczono nas tasiemcowym prologiem, przeładowanym najróżniejszemi alegorjami, skomponowanemi naogół niezbyt udatnie. Widz wzdycha do akcji, do treści, która następuje dopiero po 40 minutach. I cóż się okazuje? Treść widowiska, jak zaznaczyliśmy, polega na tem, że pięciu żołnierzy zbłąkało się podczas ataku i znalazło się w opustoszałych okopach. Tu zbliża ich wspólna depresja. Zaczynają medrkować nad marnościami tego świata. I wreszcie murzyn, mówiący po francusku i angielsku, wygłasza „filozoficzną" sentencję o tem, że właśnie między mrodemi polegają na braku wzajemnego zrozumienia.

Zarówno scenarjusz, jak i ujęcie tematu —naprawdę mało inteligentne w przeciwieństwie do strony technicznej, postawionej na niezłym poziomie. Zasadniczy pomysł scenarjusza „Ziemi niczyjej" trafia w samo sedno idei pacyfizmu, z czołowością niespotykana w żadnym dotąd filmie tego rodzaju.

Należy jednak rozróżnić w filmie pacyfistycznym tendencję od artyzmu. A pod tym względem film Trivasa nie dorównywa swoim poprzednikom: „Froncie" „Na zachodzie bez zmian", „Człowiek którego zabiłem"... Trivas potraktował swój film zbyt suchо, abstrakcyjnie, zbyt mocno łopatą wbijał kronki nad i— ze szkodą dla wrażenia artystycznego. Nużąca rozwlekłość i prymitywizm ekspozycji nie daje się wytłumaczyć koniecznością scenarjusza.

Termin wycofania z obiegu

srebrnych 1 i 2 złotowych monet.

2) Wobec częstych nieporozumień jakie wynikają na tle przyjmowania srebrnych monet dawnej emisji większego rozmiaru 1 i 2 złotówek, zasięgnęliśmy informacje dotyczące terminu wycofania dawnych monet z obiegu.

Z dniem 31 grudnia 1932 r. srebrne 1 jedno złotówki zostały wycofane z obiegu i przestały być prawnym środkiem płatniczym. Oddziały Banku Polskiego wymieniają je do końca 1934 roku.

Srebrne 2-złotówki pierwszej emisji (większe) kursują jeszcze do 31 stycznia 1933 roku i przez cały styczeń muszą być przyjmowane przez wszystkich. Nikt nie może odmówić ich przyjęcia. Po 31 stycznia 1933 r. będą one wycofane z obiegu. Oddziały Banku Polskiego będą je wymieniać do dnia 31 stycznia 1935 roku.

Dla srebrnych 5-złotówek (większych) nie ustalono jeszcze zupełnie terminu wymiany i kursują one narówni ze srebrnemi 5-złotówkami II emisji (mniejszemi).

Pogadanki techniczno-naukowe.

Maszyny parowe.

Od czasów gdy James Watt zbudował w końcu 18-go wieku, pierwszą maszynę parową, ten typ maszyn jest stale w użyciu i w ubiegłem stuleciu, zajmował stanowisko zupełnie dominujące, gdyż motory spalinowe, nie były jeszcze wynalezione. Maszyna parowa, jak wszystkie maszyny cieplne, jest mechanizmem zamieniającym energję cieplną na energję mechaniczną.

Zamiana ta, odbywa się w następujący sposób. W kotle, woda zamieniona jest na parę, energja cieplna, dostarczona jest przy spalaniu węgla, mazutu czy innego środka opałowego. W kotle otrzymujemy więc pewną ilość pary, znajdującej się pod ciśnieniem, które następnie w cylindrach maszyny, zamienia energję cieplną na mechaniczną, która zkolei będzie zużyta do napędzenia maszyn w warsztacie, do ciągnięcia pociągu itp.

Cylinder maszyny parowej jest zbudowany inaczej niż cylinder silnika spalinowego, gdyż w motorze samochodowym, gazy u spalonej mieszanki działają na denko tłoka, tylko od góry. Dolna część cylindra jest otwarta, zaś w maszynie parowej działanie pary odbywa się raz na jedno, drugi zaś raz na drugie denko tłoka. Z tego powodu, cylinder musi być szczelnie zamknięty i przejście korbowodu przez denko, starannie uszczelnione.

Para zaczyna wchodzić do cylindra, gdy tłok znajduje się w 1-szym martwym punkcie, czyli w położeniu krańcowem, blisko dna cylindra. Przez pewien okres czasu, odpowiadający pewnej części skoku, czyli drogi jaką odbywa w cylindrze tłok, para wchodzi do cylindra, jest to okres ssania. Potem gdy połączenie między cylindrem, a kotłem zostanie zamknięte, para, która weszła do cylindra pod ciśnieniem, równem ciśnieniu w kotle, rozpręża się i działa na tłok, jest to stan pracy. Gdy tłok dojdzie do II-go martwego punktu, otwiera się otwór wylotowy, przez który para wydostaje się i tłok przesuwający się w kierunku martwego punktu wypycha parę z cylindra, poczem ten sam obieg, zaczyna się na nowo. Taki sam proces odbywa się w drugiej części cylindra, lecz oczywiście okresy nie są te same. Gdy tłok przesuwa się od 1-go martwego punktu do II-go, w jednej części cylindra odbywa się napełnianie para cylindra i rozprężanie, w drugiej zaś części po drugiej stronie tłoka, wydech. Na jeden obrót wału, który odpowiada drodze tłoka od 1-go martwego punktu do II go martwego punktu i zpowrotem, mamy więc 2 okresy robocze. W silniku spalinowym czterotaktowym, mamy 1 suw roboczy na dwa obroty wału.

Para wydobywająca się z cylindra uchodzi w powietrze jak to ma miejsce w lokomotywach lub też zostaje skierowana do kondensatorów. Kondensatory są to instalacje, w których para po odbyciu cyklu pracy w cylindrze skrapla się. Stosuje się je, dlatego, że według zasad termodynamiki, wydajność maszyny jest większa, jeśli pracuje między dwoma źródłami cieplnemi bardziej od siebie oddalonemi.

Źródła cieplne są to poprostu, jedno kocioł, drugie zaś, powietrze lub kondensator. Na czem polega oddalenie tych źródeł? Otóż jeżeli temperatury będą bardzo różne od siebie, to im ta różnica będzie większa, tem odległość ich będzie większa. Powietrze przedstawia źródło cieplne stałe „które ma tempo około 15 stopni, zaś ciśnienie 1 atmosfere. Jeśli ta sama maszyna będzie pracować wypuszczając parę w powietrze będzie miała wydajność około 25 procent, jeśli zaś do kondensatora o ciśnieniu 1-2 atmosfery, to wydajność wzrośnie o parę procent i osiągnie wartość naprzykład 33 procent.

Przy parowozach kondensatory nie dają się zastosować ze względu na wagę i rozmiary, lecz maszyny poruszające duże centrale, zaopatrzone są zwykle w te instalacje, które wydatnie podnoszą wydajność maszyn parowych.

Obieg pary wyżej opisany stanowi cykl teoretyczny. W rzeczywistości ulega on zmianom i nie daje całkowitej wydajności teoretycznej. Straty są spowodowane tem, że z jednej strony cykl teoretyczny, nie da się zrealizować przy pomocy konstrukcyj mechanicznych prostych i możliwych; z drugiej strony w praktyce ukazują się zmiany i odchylenia od obiegu teoretycznego.

Pierwszą różnicą, która prowadzi do straty pewnej ilości energji jest to, że rozprężenie się pary nie może być doprowadzone do końca, gdyż wymagałoby to tak długiego cylindra, że w praktyce nie dałoby się zrealizować z korzyścią dla pracy maszyny. Przerywa się więc rozprężenie w pewnym punkcie, a ponieważ rozprężenie jest suwem pracy, powstaje stąd strata.

Para przechodząc przez suwy z kotła do cylindra, przechodzi przez przyrząd rozdzielczy, którym dawniej był zawsze, a obecnie często jest suwak, zaś w nowych maszynach parowych — zawory. Otóż suwak otwiera stopniowo otwór i para ma do przejścia otwór, który tylko przez bardzo małą część ssania jest otwarty całkowicie, a przez większą część czasu niezupełnie. Powstaje dzięki temu pewnego rodzaju „walcowanie" pary (po francusku nazywa się to laminage), które obniża wydajność. Aby przeciwdziałać temu, zaczyna się otwierać otwór wlotowy przed 1-szym martwym punktem — zaś otwór wylotowy, przed II-gim martwym punktem.

Bardzo szkodliwie oddziaływa na pracę maszyny zjawisko, że różnica temperatur, pary i cylindra waha się i przez to w pewnej części obiegu może się zdarzyć, że para ma tendencję do skraplania się. Pozatem duże ilości ciepła uchodzą przez ścianki cylindra i są bezpowrotnie stracone. Aby przeciwdziałać tej stracie ogrzewa się cylindry z zewnątrz parą, otacza się warstwami materiałów złych przewodników ciepła itp.

Obecna droga rozwoju maszyny parowej idzie po linii zbliżającej ją częściowo do silnika spalinowego. A więc są w próbach maszyny o 6-ciu cylindrach o rozdziale pary przy pomocy zaworów tak jak w silnikach spalinowych, i większej, bo dochodzącej do 700 ilości obrotów na minutę. Na zmianach tych i udoskonaleniach zyskuje wydajność nowoczesnej maszyny parowej.

K. Giebichl.

Co dzień niesie?

STYCZEŃ
16
poniedziałek

DZIŚ: Marcelego P. M.
Jutro Antoniego Op.

Wschód słońca	7.37
Zachód słońca	15.53
Wschód księżyca	22.00
Zachód księżyca	9.50
Długość dnia	8.16
Przybyło dnia	0.30

Pożar w śródmieściu.

a) Wczoraj w domu przy ulicy Piotrkowskiej 69 w oficynie na trzeciem piętrze wskutek wadliwych przewodów kominowych zapaliła się belka, a następnie ogień przeniósł się na sąsiednią posesję tj. na ul. Piotrkowską 67.

Do akcji ratowniczej wezwano straż ogniową, która po dwugodzinnej pracy zdołała ogień umiejscowić. Obaj właściciele obliczają, iż ponieśli straty około 25000 zł. gdyż zniszczeniu uległy 4-ry mieszkania.

Biała śmierć.

a) Na szosie Sieradzkiej między wsiami Woików i Iwanowice, miał miejsce wypadek zmarznięcia.

Wieśniacy zdążający rano do kościoła spostrzegli leżącą w rowie niewiastę, która okazała się żebraczką 62-letnią Janiną Włodarczyk.

Jak ustalono, Włodarczykowa, zdążając późną nocą do znajomych w drodze usiadła zmęczona i wskutek silnego mrozu, usnąwszy zmarzła. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Błaszkach.

Zamach samobójczy.

a) W bramie domu przy ul. Rzgowskiej 7, popełniła zamach samobójczy 22-letnia Helena Wróblewska, zamieszkała w Warszawie, przy ul. Czerniakowskiej 123.

Wróblewska przybyła do Łodzi w poszukiwaniu swego przyjaciela i, stwierdziwszy że zamieszkuje on z inną, pod wpływem rozpaczy targnęła się na własne życie i zażyła w celach samobójczych wielką dozę sublimatu. Chorą w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

Tajemniczy napad.

a) Przy zbiegu ulic Obywatelskiej i Katnej napadnięty został przez nieznanych sprawców Jan Detka, zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej 45.

Napastnicy zadali Detce kilka głębokich ran i złamali mu żebra. Rannego znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył rannego i przewiózł w stanie groźnym do szpitala. Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania za napastnikami.

Krwawa masakra w Chojnach.

a) Wczoraj w piwiarni Karola Mazura przy ul. Szosa Rzgowska 6 odbywała się zabawa, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób. W czasie zabawy wywiązała się bójka między uczestnikami, którą usiłował zlikwidować właściciel.

Wówczas kilkadziesiąt osób rzuciło się na Mazura, którego w straszny sposób zniekształcono, albowiem odcięto mu uszy, rozbito głowę, wybito kilka zębów. Pozatem rozbito głowę stającemu w obronie Mazura muzykowi, Marianowi Łatwikowi, zamieszkałemu przy ul. Kruczej 5. Bójkę zlikwidowała policja, zaś do rannych wezwano lekarza pogotowia, który przewiózł Mazura i Łatwika w stanie ciężkim do szpitala Okręgowego. Policja aresztowała 7 osób, jako sprawców krwawej masakry.

W SPRAWIE PRZYMUSOWEGO ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH.

Dnia 13 b. m. przyjął p. premjer Prystor delegację prezesów Izb Przemysłowo Handlowych, m. in. prezesa łódzkiej Izby p. Roberta Geyera w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projektu przymusowego związku izb przemysłowo-handlowych.

Delegacja oświadczyła się kategorycznie przeciwko temu projektowi. Pan premjer oświadczył, iż całkowicie zgadza się z wywodami delegacji oznajmiając jednocześnie, że projekt ustawy tego rodzaju nie będzie wniesiony do Sejmu. W związku z tem, informację podawaną przez prasę stołeczną o tem, że major Kandel, kierownik departamentu przemysłowego min. przemysłu i handlu ma zostać dyrektorem związku Izb, uważać należy za całkowicie nierealną.

Pamięci Montwiłła-Mireckiego.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Zmiana nazwy Polesia Konstantynowskiego.

a) Wczoraj o godzinie 12 w południe na Polesiu Konstantynowskiem odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Montwiłła — Mireckiego, bojownika wolności, który w walce o niepodległą Polskę zginął śmiercią bohaterską. Imieniem Montwiłła - Mireckiego nazwane zostało osiedle mieszkaniowe na Polesiu. Mimo dużego mrozu w uroczystości wzięły udział tłumy ludności. Przybyły też delegacje ze sztandarami Rezerwistów, Zw. Inwalidów Wojennych R. P., byłych więźniów politycznych itd.

Z Warszawy na uroczystość te przybyli posłowie: Śledziński, Barlicki, Kwapiński, Fijałkowski, Arciszewski. Magistrat m. Łodzi reprezentował zarząd miasta z prezydentem i wiceprez. miasta, przedstawiciele Rady Miejskiej z prezesem Andrzejakiem itd.

Uroczystość zagaił prezydent Ziemiecki, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem scharakteryzował sylwetkę Montwiłła—Mireckiego. Zkolei nastąpiło odsłonięcie tablicy wmurowanej w pierwszy z bloków mieszkaniowych od ulicy Srebrzyńskiej. Sama tablica wykonana przez uczniów Szkoły Rzemiosł w Pabianicach, pod kier. dyr. odlewni inż. Wł. Wagnera przedstawia się okazale. Jest to płyta bronzowa powierzchni 2 na półtora mtr., wagi około 450 kg. Zawiera ona popiersie płaskorzeźbę Montwiłła—Mireckiego oraz następujący napis:

Osiedle Miejskie im. Montwiłła Mireckiego wybudowane przez Magistrat m. Łodzi 1928—1931 nazwane imieniem bohatera, który w walce ofiarnej o Niepodległość, — z wyroku carskiego zginął na szubienicy w 1908 roku".

Po odsłonięciu tablicy wygłoszono kilka jeszcze przemówień, poczem uroczystość została zakończona.

MLEKO
CZEKOLADĘ ODŻYWCZĄ
poleca
A. PIASECKI S. A. Kraków.

„Opłatek" w Zw. Pracown. Spółdzielczych.

i Wczoraj po południu w lokalu Stow. Śpiew. im. Moniuszki przy ul. Ogrodowej 34 odbył się tradycyjny opłatek urządzony staraniem Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. w Łodzi.

Uroczystość w niezwykle miłym i podniosłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

Wiec B. B. W. R. w Łodzi.

Poselskie zebranie sprawozdawcze.

Poseł Wolczyński o sytuacji państwa.

a) Wczoraj w godzinach popołudniowych w wypełnionej po brzegi sali 123 odbyło się pierwsze w obecnej kadencji sejmowej na terenie Łodzi poselskie zebranie sprawozdawcze.

Zebranie zagaił prezes Rady BBWR. p. Naider.

Po przemówieniu, zakończonem okrzykiem wzniesionem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prez. i Marszałka Piłsudskiego do prezydium zebrania powołano na przewodniczącego p. H. Piątkowskiego, na asesorów pp. Rabego i Algranda zaś na sekretarza p. Pawłowskiego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności posłów BBWR na terenie sejmu wygłosił poseł Wolczyński. Nakreślił on krótką sytuację państwa w roku 1930 t.j. w chwili powołania obecnego sejmu a następnie omówił poczynania rządu i bloku związane z nową konstytucją, ustawą o zgromadzeniach o scaleniu ubezpieczeń społecznych o ubezpieczeniu na starość i sprawami gospodarczemi, polityki zagranicznej i zwalczania kryzysu. Dalej poseł Wolczyński obszernie omówił sprawę bezrobocia.

Po przemówieniu wywiązała się dłuższa dyskusja, która cechowało zrozumienie potrzeb państwowych i odpowiednie ustosunkowanie się do nich. Wkońcu zebrani uchwalili następującą rezolucję: Zgromadzeni na poselskiem zebraniu sprawozdawczem w Łodzi, po wysłuchaniu referatu prezesa Rady Grodzkiej BBWR. i sprawozdania z dotychczasowej działalności bloku na terenie Sejmu posła Wolczyńskiego wyrażają całkowite uznanie dla poczynań rządu i bloku oraz uchwalają rezolucję: stać wiernie przy rządzie Marsz. Piłsudskiego i czynnie pomagać Mu w realizowaniu pracy dla dobra Najjaśniejszej R. P.

Sytuacja obecna w przemyśle dzianym w Łodzi.

Kiedy należy oczekiwać poprawy.

W wielkim przemyśle dzianym w Łodzi panuje obecnie okres wybitnie przejściowy. Jakkolwiek firmy należące do Związku Przemysłu Dzianego są jeszcze częściowo uruchomione, to jednak uruchomienie to jest bardzo nieznaczne, fabryki bowiem zatrzymały jedynie taką ilość robotników, jaka jest potrzebna dla wykonania kolekcji towarów letnich i poczynienia pewnych niewielkich zapasów tych materjałów.

Sezon letni w przemyśle dzianym w warunkach normalnych winien się rozpocząć w końcu miesiąca lutego, względnie w początkach marca, czy jednakże w roku bieżącym rozpocznie się on w tym okresie trudno w tej chwili przewidzieć, w związku bowiem z bardzo niepomyślną konjunkturą, analogicznie do ubiegłego sezonu zimowego może się on rozpocząć ze znacznem opóźnieniem.

Jeżeli chodzi o przebieg sezonu zimowego, to naogół przeszedł on pod znakiem bardzo słabego zapotrzebowania. Kupcy kupowali naogół takie tylko ilości towarów, jakie były niezbędnie potrzebne dla pokrycia zapotrzebowania. Nie bacząc na to, producenci tutejsi otrzymali dość dużo zwrotów towarów, których odbiorcy nie zdołali sprzedać.

Na składach fabrycznych pozostały w związku z tem pewne ilości towarów dzianych. Jak wiadomo producenci tutejsi, wykorzystując zatarg celny pomiędzy Szwajcarją a Niemcami, które dotychczas były najpoważniejszym konkurentem wyrobów dzianych polskich zagranicą, próbowali eksportować do Szwajcarji co dało wyniki bardzo dobre, wyroby te bowiem znalazły w Szwajcarji chętnych odbiorców.

Pod koniec jednakże roku ubiegłego, sytuacja uległa poważnemu pogorszeniu, przemysł dziany bowiem zwalczać musiał coraz większe trudności, jakie napotykał przy realizowaniu eksportu, tak, że już w sezonie zimowym eksport wydatnie się zmniejszył.

Horoskopy na przyszły sezon letni, są jak narazie trudne do przewidzenia, wobec tego jednak, że jak zaznaczyliśmy wyżej, zapasów towarów dzianych nikt z kupców nie posiada, należy mieć nadzieję, że zapotrzebowanie już w początkach sezonu będzie znacznie zwiększone.

Do tej chwili ceny towarów dzianych letnich nie zostały jeszcze przez fabrykantów ustalone i uzależnione są one wyłącznie od konjunktury, a więc od stopnia zapotrzebowania.

W sezonie zimowym ubiegłym ceny towarów zimowych dzianych kształtowały się pod znakiem tendencji zniżkowej.

Dalsze uruchomienie zakładów Scheiblera i Grohmana.

Druga zmiana w przędzalni.

(a) Dowiadujemy się, że Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana rozszerzają swą produkcję.

Dziś zostaje uruchomionych 1500 krosien na tak zwanej nowej tkalni przy zbiegu ulic Kilińskiego i Emilji, przyczem znajdzie pracę około 400 robotników.

Od jutra tj. od wtorku dn. 17 bm. uruchomiona ma być przędzalnia Księży Młyn druga zmiana wskutek czego zatrudnionych zostanie dalszych 600 robotników.

Z chwilą rozpoczęcia pracy na nowej zmianie zwiększona zostanie liczba robotników zatrudnionych w oddziałach bielnika i wykończalni przy ul. Emilji 5.

Niezależnie od powyższego od przyszłego tygodnia Zakłady mają powiększyć swą produkcję i na innych oddziałach, tak że spodziewać się należy, że w ciągu stycznia rb. przywrócony zostanie normalny stan zatrudnienia i pracę znajdzie około 3000 robotników.

Robotnicy pracują na nowych warunkach tj. zarobki ich zmniejszone są o 15 proc. dawniejszych płac.

Strajk w przemyśle pończoszniczym trwa.

Robotnicy żądają zawarcia umowy zbiorowej.

Uchwały zebrania strajkujących robotników.

Wczoraj w sali związku pończoszników przy ul. Piotrkowskiej 64 pod przewodnictwem prez. Pola, odbyło się walne zgromadzenie robotników firm pończoszniczych N. Ejtingon, Seidenwurm, oraz „Parisette". Udział w zgromadzeniu wzięło około 800 osób.

Robotnicy wspomnianych firm strajkują już od kilku dni, nie godząc się na zniżkę propopowaną im przez fabrykantów, a która wynosi w firmie Ejtingon do 15 proc, w f. Seidenwurm i Parsette do 20 proc.

Na zebraniu szeroko omówiono położenie robotników w pończoszarniach, których zarobki po ostatnich kilku redukcjach spadły do minimum i nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie. Wyrazem niedostatku wśród pończoszników, według sprawozdań referentów, są obecnie często potowane wypadki, przerzucania się robotników pończoszniczych na inne intratniejsze źródła pracy.

Po sprawozdaniu Zarządu Związku, z którego wynikało że wszczęte zostały za pośrednictwem inspektora pracy rokowania ze Związkiem Przemysłu Pończoszniczego, robotnicy uchwalili kategorycznie przeciwstawić się wszelkim zamierzeniom zniżkowym i nie przystępować do pracy do czasu aż fabrykanci przyznają im dawne taryfy płac.

Pozatem zebrani uchwalili pod adresem Zarządu Związku, by przyśpieszył rokowania o zawarcie umowy zbiorowej, albowiem obecnie około 90 proc. ogólnej liczby robotników przemysłu pończoszniczego wstrzymuje się od pracy, ze względu na proponowane redukcje płac.

Na nowe stanowisko.

Pożegnanie kierownika 4 urzędu pocztowego Łódź 1.

i) P. Bronisław Maraszek, kierownik oddziału 4-go Urzędu Pocztowego Łódź 1 został przeniesiony na stanowisko naczelnika Urzędu Pocztowego w Piotrkowie - Trybunalskim. W dniu wczorajszym na poczcie odbyło się pożegnanie wieloletniego pracownika, który zaskarbił sobie sympatję podwładnych i uznanie zwierzchników, dzięki sumiennej pracy zawodowej i czynnem współżyciu z ogółem kolegów i podwładnych.

Pożegnaniem odchodzącego pana Maraszka zajął się specjalny komitet. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w lokalu Urzędu Pocztowego przy ul. Przejazd zebrali się kierownicy poszczególnych wydziałów poczty oraz pracownicy oddziału 4-go, którzy życzyli odchodzącemu koledze i zwierzchnikowi dalszej owocnej pracy na terenie Piotrkowa. W imieniu Urzędu Pocztowego przemówił do opuszczającego Łódź p. Maraszka dyr. Mikulski, w imieniu komitetu pożegnania p. Szkocki oraz w imieniu koła miejscowego Związku Niższych Pracowników Poczt. Teleg. i Telef. p. Paliandr. W odpowiedzi p. Maraszek podziękował za okazane mu dowody serdeczności, zaznaczając że i w czasie pracy na innym terenie będzie utrzymywał stosunki z Łodzią. Zkolei orkiestry P.W. pocztowego i Zw. Niższych Pracowników Poczt. Telegr. i Telef. wykonały szereg utworów muzycznych. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

Egzekucja zarządzeń inspektorów pracy.

Okólnik Min. Spr. Wewnętrznych do wojewodów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, zarządzający stosowanie przez władze administracyjne środków przymusowych wobec kierowników zakładów przemysłowych i handlow. którzy naruszają przepisy o ochronie pracy, a zwłaszcza o czasie pracy.

Zarządzenie to motywowane jest panującem bezrobociem oraz niewystarczającemi wynikami stosowania przez inspektorów pracy sekcyj karnych.

W wypadkach stwierdzonego naruszenia przepisów ustawy o czasie pracy, inspektorzy pracy kierować mają do powiatowej władzy administracyjnej ogólnej, jako władzy egzekucyjnej, wnioski o zastosowanie środków przymusowych celem zniewolenia kierowników zakładów pracy do przestrzegania odnośnych przepisów ustawy.

Wdrożenie egzekucji winno być poprzedzone postępowaniem upominawczem.

Powiatowe władze administracyjne wdrożą egzekucję, stosując wobec opornych kierowników fabryk i warsztatów pracy przedewszystkiem karę pieniężną.

Gdyby stosowanie tego środka nie odniosło rezultatu należy użyć przymusu bezpośredniego, a więc zastosować przymusowe usunięcie robotników z zakładu pracy i areszt wobec odpowiedzialnego kierownika.

Olbrzymi spadek.

W roku 1862 wyjechał z Kalisza do Ameryki niejaki Glicenstein, który dorobił się majątku i przed paru tygodniami po jego zgonie stwierdzono, że pozostawił spadek w wysokości 65 milj. dol.

Głównym spadkobiercą jest niejaki Jochel Bieliński z Kalisza, który wyjechał zagranicę, by wszcząć starania o spadek, pozatem jest jeszcze 26 spadkobierców w Łodzi, Kaliszu i innych miastach Polski o nazwiskach Glicenstein lub Bieliński.

Dodatkowa komisja poborowa

a) Dziś dnia 16 bm. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla P. KU. Łódź—Miasto I.

Stawiennictwo obowiązuje poborowych rocznika 1911 i starszych którzy dotychczas nie stawali przed komisją i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2 3 5 8 o i 11 komisarjatów Pol. Państw. oraz otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

NOCNE DYŻURY APTEK.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15 S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, I. Kłupta, Kątna 54 L. Czyńskiego Rokicińska 53.

CZY WIECIE, ŻE..

— W Pradze czeskiej w ciągu r. 1932 przybyło 6000 nowych mieszkań wobec 4000 w roku 1931.

— Szwajcarski związek lotniczy wyznaczył subsydja po 800 franków każde, dla każdej sekcji lokalnej związku w tym celu, aby zostały one przeznaczone na urządzenie kursów lotniczych dla młodzieży.

KURJER SPORTOWY.

Porównanie.

Wiele i to nietylko do starej generacji, należących, narzeka dziś na zepsucie obyczajów, łącząc z tem zjawiskiem sport Nie będziemy tu wykazywać gołosłowności twierdzeń jednych i drugich dla względów zupełnie zrozumiałych, chcielibyśmy tylko rzucić przed oczy przeciwników sportu pewne porównanie, które wiele, wiele powiedzieć potrafi.

Prawda, że dziś młodzież „traci" dużo czasu na sport, gdy przed laty prawie go nie znała.

Prawda, że dziś na cele sportowe wydaje się znacznie więcej niż do niedawna

Prawda, że sportowi poświęca się dziś bardzo licznie młodzież wszystkich zawodów i stanów bez względu na płeć i stanowisko.

Prawda jest i to, że kostjumy sportowe w porównaniu z przedwojennym strojem mogą się wydawać niemoralne.

Każdy jednak przyznać musi, że młodzież zawsze wymagała rozrywki i rozrywkę znajdowała.

Niemożliwem bowiem jest by człowiek, prócz pracy zasadniczej, poświęcał czas wolny tylko jedzeniu, piciu i spaniu.

Uprawianie sportu do niedawna należało do osobliwości, za wyjątkiem pewnych sportów uprzywilejowanych, jak lawn tennis czy konna jazda.

Gdzież ogół młodzieży podziewał ten czas wolny od pracy codziennej, jeśli ukrywano się przed słońcem i ożywczem tchnieniem wiatru?

W przeważnej części w knajpach przy kieliszku lub w klubach przy kartach, a dziewczynki przy szydełkach lub niezdrowym flircie.

Ofiar hazardu, chorób, powolne konania suchotników w zamkniętych izbach naliczyćby można mnóstwo.

Dziś wiele młodzieży wybiegło na słońce, by czas wolny od pracy umysłowej czy fizycznej, zarobkowej lub nauki na krzepienie ciała obrócić na łonie natury. Sport jest przecież najlepiej zrozumianym odpoczynkiem.

Cieszmy się: im więcej zaludniają się boiska, przystanie wioślarskie, hale gimnastyczne — pustoszeją ciasne i ciemne nory dusznych cukierni, knajp, restauracyj i dancingów.

Dziewczęta mniej wprawdzie wypuszczają na świat arcydzieł roboty szydełkowej, lecz tem częstszem jest zjawiskiem rumieniec zdrowia na czerstwych twarzyczkach.

Niestety jednak mamy zbyt wielu jeszcze, którzy znaczenia sportu - wychowania fizycznego nie rozumieją.

Oto mamy dziś dwa obozy, rysujące się wyraźnie: jeden — to zwolennicy i przyjaciele sportu, którzy chwilę wolną na trening fizyczny obracają; drugi to— przeciwnicy idei wychowania fizycznego.

Spójrzmy na jednych i drugich.

Pierwsi to ludzie zdrowi i czerstwi, z twarzy ich bije radość i świeżość, bije to słońce i powietrze wchłaniane na wolnym obszarze boiska.

Przejdźmy na chwilę do obozu przeciwników. Oto z twarzy ich wyziera bladość, nuda, apatja, niechęć do życia, przeżycie, zmęczenie.

Na podstawie porównania tych dwóch obozów zadajmy sobie pytanie:

Gdzież jest siedlisko zepsucia moralnego?

Odpowiedzcież, wrogowie sportu!

A zamiast płakać nad zepsuciem obyczajów wypędzajmy młodych z ciemnych spelunek, cukierni, restauracyj, dancingów i teatrzyków — wskażmy im boiska zalane złotem promieni słońca, taflę zwierciadlaną ślizgawki, wód szemrzące fale.

Wskażmy im naturę, na której łonie zaprawiać mają swe ciało.

— W zdrowem ciele — zdrowy duch!

Marusarz i Polankowa zwyciężają w Zakopanem.

W dniu wczorajszym odbyły się w Zakopanem zawody o memorjał im. Wójcickiego. W biegu dla panów na 15 klm., do którego stawali niemal wszyscy najlepsi zawodnicy polscy zwyciężył Stanisław Marusarz w czasie 1.02.09 przed Skupieniem 1.02.57, A. Marusarzem 1.03,56, Michalskim, Olkiewiczem i Berychem J. W biegu na 8 klm. dla pań pierwsze miejsce zajęła Polankowa (Sokół) w czasie 39.43 przed Stopkówną 40.44 i Choterską 42.43 W biegu juniorów na 8 klm. zwyciężył Giewont 35.01 przed Bochenkiem 35.30. Wreszcie w biegu na 30 klm. dla panów zwyciężył W. Czech 2.29.07 przed Kurarzem 2.32,53 i Kosikiem 2.41.09. Warunki terenowe naogół dobre.

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU.

Z ważniejszych wyników osiągniętych we wczorajszych rozgrywkach piłkarskich na Śląsku, należy zanotować zwycięstwo AKS-u nad ligowym Ruchem w stosunku 7:4, zwycięstwo Jedności nad Legją (Kraków) 10:2 i Pol. Kl. Sp. nad Rozdzieniem (Szopienice) 9:2

STARYM ŚLADEM...

Całonocne obrady piłkarzy.

Większość bez większości

Doroczne walne zgromadzenie Ł. O. Z. P. N-u miało w przeciwieństwie do roku ubiegłego, przebieg nad spodziewanie zupełnie spokojny. — Tym razem nie wytoczono pod adresem ustępującego zarządu ani jednego poważnego zarzutu, widocznie kluby są z jego pracy zadowolone? Mocniejsze akordy zebrania to wzajemne przygadanki klubów robotniczych i fabrycznych. Tegoroczna ich rozgrywka toczyła się z powodu zgłoszenia przez szereg klubów robotniczych wniosku, iż klub sportowy nie może nosić nazwy zakładów przemysłowych, przy których istnieje, gdyż sprzeciwia się to zasadam o amatorstwie. Wniosek ten aczkolwiek uzyskał większość na zebraniu mimo to jednak upadł, gdyż wymagana dlań była jako dla poprawki statutowej, większość kwalifikowana, a tej wnioskodawcy nie zdołali sobie zapewnić.

Zebranie zagaił prezes Konopka proponując na przewodniczącego członka honorowego p. Malinowskiego, który zkolei powołał na asesorów pp. inż. Kowalskiego, Hoppego, Szewczyka i na sekretarza Koplowicza. Uprzednio jeszcze zatwierdzono nowy regulamin obrad opracowany przez specjalną komisję wybraną przez zeszłoroczne walne zgromadzenie, poczem prezes Konopka złożył sprawozdanie z działalności zarządu Dużo czasu zabrała ustępującemu zarządowi sprawa zarzutów stawianych klubom fabrycznym. Mimo przeprowadzenia drobiazgowego dochodzenia nie udowodniono im winy i dochodzenie zostało umorzone.

W najważniejszej bodaj kwestji powiększenia ilości posiadanych boisk, nie zaszły żadne poważne zmiany na lepsze. Jedynie ruchliwy Koluszkowski K. S. przy pomocy finansowej Ł.O.Z.P.N. wybudował w Koluszkach stadjon, uzyskując dzięki temu możność racjonalnej pracy. Po myślnym skutkiem uwieńczone też zostały starania podokręgu tomaszowskiego, który uzyskał od Magistratu Tomaszowa zapewnienie, iż w r.b. przydzielony zostanie odpowiedni teren pod budowę boiska Ł.O Z.P.N. Stosunki Łodzi tak z władzami centralnemi jak i innemi okręgami były poprawne. Wyjątek stanowi tu okręg kielecki, którego przedstawiciele w czasie zawodów reprezentacyjnych Częstochowa —Łódź, dopuścili się nietaktów wobec czego zarząd Ł.O.Z.P.N. uznał za właściwe zaniechać z nimi na przyszłość rozgrywania spotkań.

W roku ubiegłym rozegrała Łódź cztery spotkania międzymiastowe. Na rok bieżący przewidywane są mecze ze Lwowem, Krakowem, Śląskiem, Warszawą i Poznaniem, przy czem jedynie ostatnie spotkanie odbędzie się w Łodzi, cztery zaś pozostałe na boiskach obcych. Zmalała znacznie w roku ubiegłym frekwencja publiczności na zawodach, co uwidoczniło się szczególnie przy meczach międzymiastowych, które miast spodziewanych zysków kończyły się deficytem. Również bilans roczny Ł.O.Z.P.N. zamknięto deficytem, coprawda zupełnie skromnym, bo wynoszącym zaledwie 82 złote.

Ze sprawozdania W.G. i D. wynika, że na terenie okręgu zgłoszonych jest 3651 graczy co w porównaniu do roku ub., daje liczbę większą o 225 osób.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującym władzom absolutorjum przez aklamację, oczywiście po dyskusji niezwykle jednak jałowej.

Przy długotrwałym aplauzie publiczności wręczono dyplomy członków honorowych ŁOZPN. pp. Sewerynowi Malinowskiemu i Zygmuntowi Skibickiemu, przyczem za pracującego o tej samej porze przy „warsztacie" ligowym dyr. Skibickiego dyplom odebrał przedstawiciel Ł. K.S.

Dyplomy i żetony mistrzowskie za rok 1932 wręczył prezes Konopka przedstawicielom Ł.T.S.G., Makabi, Koluszkowskiego K. S., Lechji (Tom.), Prosny (Kalisz) i Legji (Wieluń). Poczem przewodniczący zebrania p. Seweryn Malinowski wręczył prezesowi Konopce puhar „Kuriera Łódzkiego" zdobyty przez Ł.K. S. w ciągu zeszłorocznych rozgrywek, wygłaszając przytem krótkie przemówienie. Akt ten przyjęli zebrani długo niemilknącemi brawami.

Następnie przyjęto szereg poprawek statutowych zgłoszonych przez zarząd i uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1933, przewidujący w dochodach 9.080 zł. w rozchodach zaś 8.806. Podkreślić tu należy uchwalona subwencję w wysokości 200 zł. dla ŁOZLA.

Z wniosków klubowych przewidzianych jako poprawki statutowe upadł wniosek Lechji tomaszowskiej, o powiększenie liczby klubów klasy A. do dwunastu i wniosek klubów robotniczych o zmianę systemu podziału głosów na walnych zebraniach

Przeprowadzone następnie wybory dały następujący rezultat: p. Konopka — prezes, pp. Malinowski, Głażewski i Kalenbach wiceprezesi— wszyscy przez aklamację, przyczem ostatni pełni też funkcje przewodniczącego W. G. i D., p. Weinberg— (głosow.) — sekretarz, p. Wasiak— (aklam.) skarbnik, p. Cyll —kapitan związkowy, pp. Jordan, Polecki, Kampf — członkowie zarządu.

Do wydziału gier i dyscypliny weszli pp. Skibiński, Lohrer Kaufman, Zadtke, Francman, Sztern Majchrowski Klepkarczyk, Prais i Zajdke.

Komisję rewizyjną stanowią pp. Goliński Fryszman i Hoppe, jako zastępcy zaś Gałecki i Wiankowski.

Następnie bez dyskusji przyjęto, wnioski zarządu: o przeniesienie Szternu i Huraganu do klasy B. dla jej skompletowania; o zniesienie opłat od klubów klasy C. na rzecz Ł. O.Z.P.N., o podniesienie do 50 zł. wpisowego od nowowstępujących klubów i wreszcie kilka wniosków mniejszej wagi.

Najważniejsza kwestja dnia, która jest bezwzględnie zmianą systemu rozgrywek załatwiona została przez zebranych na kolanie o godz. 6 r. pod nieobecność większości delegatów. Sposób jej załatwienia potwierdził jeszcze raz, iż przeciąganie zebrania przez cała noc jest mocno niewłaściwe. Przeciwko wnioskowi, zarządu głosował jedynie przedstawiciel Turystów, oddając w ten sposób swój głos za wnioskiem o zniesienie ligi, gdyż tak postanowił kwestję przewodniczący zebrania. Jaskrawe światło na poziom rannych obrad rzuca fakt, że za wnioskiem klub. robotniczych o zniesienie ligi głosował jedynie przedstawiciel Turystów, podczas gdy wnioskodawcy głosowali za... istnieniem ligi.

Wniosek Widzewa, Turu i Szternu o wprowadzenie trzechletniej karencji dla graczy uchwalono jako dyrektywę dla przedstawicieli Ł.O. ZPN. na walne zebranie PZPN. — przyczem w razie zgłoszenia przez PZPN wniosku o dwuletnią karencję, polecono pójść na kompromis.

Wniosek Burzy o przeniesienie jej do klasy A. upadł, postanowiono natomiast pozostawić w klasie B. zgierski Sokół, o ile oczywiście nie sprzeciwi się temu zarząd PZPN-u.

S.K.S. wycofał szereg swych, wniosków tyczących zniesienia kart wolnego wejście przekazał natomiast zarządowi jako dezyderat wnioski o obniżenie diet.

Po uchwaleniu podziękowania prezesowi Malinowskiemu za niezwykle sprężyste prowadzenie obrad, zebranie zakończono po dwunastogodzinnych „owocnych" obradach.

A zatem w łódzkich władzach piłkarskich nic się nie zmieniło, Wszystko pójdzie i w tym roku starym, wytartym śladem, ci co mogli ślad ten skierować w innym kierunku byli zbyt mało poważni i odważni — obecna zaś „większość" poszła na kompromis „bojąc się" wziąć na swoje barki odpowiedzialności za rządy w Ł.Z.O.P.N. — lepiej przecież rządzić bez odpowiedzialności pod pokrywką ludzi dla piłkarstwa łódzkiego zasłużonych. Przyjdzie jednak czas gdy łuska spadnie z oczu, a wtedy inne zdrowsze powstaną bloki złożone z rzeczywistej większości.

SUKCESY WILEŃSKIEGO OGNISKA NA ŚLĄSKU.

Wileńskie „Ognisko" które bawiło w piątek w Łodzi rozegrało na Śląsku trzy mecze towarzyskie. W Bielsku Ognisko pokonało tamtejsze Tow. Łyżwiarskie 5:0, w Katowicach na sztucznym torze zwyciężyło Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie w stosunku 2:0 i w Siemianowicach zremisowało z klubem Siemianowice 2:2.

Druga porażka Polski w Pradze.

Praga 16. 1 (pat) W niedzielę późnym wieczorem odbył się na sztucznym lodowisku w Pradze Czeskiej drugi mecz kombinowanej drużyny polskiej z drużyną Czeską I. T. C. Zwyciężyła ponownie drużyna czeska w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Polacy grali tym razem o wiele lepiej.

Skra warszawska zwycięża ŁKS 3:0 (1:0): 2:0, 0:0

W dniu wczorajszym został rozegrany w godzinach wieczorowych na lodowisku ŁKS towarzyski mecz hokejowy między warszawską Skrą a ŁKS. Zwyciężyli niespodziewanie goście w wysokim stosunku 3:0 (1:0, 2:0 i 0:0) mając w pierwszych dwóch tercjach nieco więcej z gry. ŁKS był przemęczony, gdyż tego samego dnia rozegrał już mecz o mistrzostwo. Bramki dla warszawian zdobyli Błazek i Smosarski po 1. Zaś jedna bramka padła dla ŁKS samójczo z winy obrony.

TURNIEJ HOKEJOWY PRZED USTALENIEM ZESPOŁU NA MAKABIADĘ.

We Lwowie odbył się w sobotę i niedzielę turniej hokejowy klubów żydowskich przed ustaleniem drużyny na zimową Makabiadę w Zakopanem. Pierwszego dnia t. j. w sobotę Hasmonea (Lwów) pokonała ZASS. 2:0, Hasmonea — Dror 2:0, Makabi (Kraków)—Dror 4:0, ZASS — Makabi 2:2. W dniu wczorajszym wyniki były następujące: ZASS.—Dror 0:0, Hasmonea — Makabi 4:1.

NA SEZON ZIMOWY, przybory sportowe do narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja
poleca po cenach konkurencyjnych
Składnica Sportowa
„STADJON"
Łódź, Piotrkowska 183.

Doniosłe zebranie ligi piłkarskiej.

Pierwszy mecz w Łodzi 23 kwietnia.

Wiosenne i jesienne mistrzostwa Polski.

Jak już wczoraj donosiliśmy w ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Ligi PZPN, które powzięło szereg niezwykle doniosłych uchwał. Przewodnictwo zebrania powierzono inż. Rozenstockowi. Pierwszego dnia po nadaniu odznaki zasługi Wacławowi Kucharowi przyznano również specjalne odznaki dyr. Skibickiemu z Łodzi i dr. Mielechowi.

Po dłuższej dyskusji na temat reformy rozgrywek ligowych w późnych godzinach wieczorowych uchwalono podzielić kluby ligowe na dwie grupy, przyczem do grupy pierwszej zaliczono 4 kluby krakowskie oraz Wartę i Ruch, zaś do grupy II t. zw. wschodniej zaliczono ŁKS, Legję, Warszawiankę 22 p. p., Pogoń i Czarnych. Pierwsze trzy kluby z każdej grupy będą grać na jesieni o mistrzostwo Ligi zaś pozostałe trzy kluby z każdej grupy walczyć będą o utrzymanie się w Lidze. Pierwsza runda musi skończyć się do 15 lipca.

W drugim dniu obrad tj. w dniu wczorajszym, uchwalono znieść zakaz konkurencji tak, że jednocześnie dwa lub więcej klubów będzie mogło rozgrywać w jednej z miejscowości mecze ligowe. Następnie zmniejszono zarząd przez zniesienie zarządu t. zw. pełnego a postanowiono pozostawić zarząd ścisły w liczbie 9 osób. Uchwalono kalendarzyk rozgrywek w grupach na rok 1933. Według tego kalendarzyka pierwszy mecz w grupie wschodniej do której należy również ŁKS rozpocznie się dnia 23 kwietnia, zaś w grupie zachodniej już dn. 1 kwietnia.

Następnie uchwalono b. ważny wniosek według którego gracz który zmienia barwy klubowe nie ma prawa w tym samym roku występować w innej drużynie ligowej, wolno mu jednak grać w rezerwie tej drużyny. Uchwalono wreszcie wyrazić podziękowanie Związkowi Związków za zniesienie podatku komunalnego od widowisk sportowych, jednak postanowiono utrzymać podatek na rzecz Z. Z. 1 proc. zamiast 3 proc.

PIERWSZE NA ŚWIECIE MUZEUM NARCIARSTWA

zostało otwarte pod Holmenkollen w Norwegii, miejscowości słynnej ze światowych zawodów narciarskich.

MECZE HOKEJOWE W KRAJU

Wyniki meczów hokejowych rozegranych w dniu wczorajszym w kraju były następujące: we Lwowie został w godzinach wieczorowych ukończony turniej klubów żydowskich, przyczem niespodzianką było zwycięstwo Hasmonei (Lwów) nad Makabi 4:1. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła Hasmonea 8 p. przed Makabi 3 p.

W Warszawie Legja pokonała Warszawiankę 3:0 i w Poznaniu AZS—Wartę 4:0.

NOWI MISTRZOWIE W JEŹDZIE PODWÓJNEJ.

Na Śląsku odbyły się wczoraj zawody w jeździe na lodzie parami. Pierwsze miejsce zajęła para Bilerówna— Kowalski przed parą Rudnicka —Thener.

Polacy przegrywają w Pradze.

Kombinowana drużyna hokejowa polska złożona po większej części z graczy warszawskiego AZS w pierwszym meczu hokejowym z tamtejszym zespołem Praga została pokonana w stosunku 1:6

Łódź nadal przoduje...
Międzymiastowy mecz bokserski
Warszawa — Łódź 7:9.

W dniu wczorajszym odbył się w sali warszawskiego Cyrku, międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem osłabionej reprezentacji Łodzi w stosunku 9:7. Należy przyznać, że Łódź prześladował wybitny pech, gdyż Garnczarek trafiony w oko musiał już w I-ej rundzie wycofać z walki tracąc na niekorzyść Łodzi dwa punkty. Orzeczenia sędziów były niezawsze szczęśliwe, co dotyczy specjalnie wagi lekkiej w której Banasiak miał właściwie wygraną walkę. Mile rozczarował Kempa, który odniósł rewelacyjne zwycięstwo nad doskonałym Karpińskim Niespodzianką był również wynik remisowy Stahla II uzyskany z będącym w doskonałej formie Dorobą. W wadze ciężkiej Łódź reprezentował Rosław pewnie zwyciężając debiutującego Falkiewicza.

Poszczególne walki miały przebieg następujący:

w. musza: Pawlak (Ł) — Rotholc (W). Walka b. zażarta. Warszawianin broni się początkowo dzielnie, a w II ej i III-ej rundzie jest dosyć agresywny i uzyskuje wynik remisowy. W. kog. Kazimierski (W) — Leszczyński (Ł). Najlepsza walka dnia. Obaj dobrzy technicznie, demonstrują szereg ładnych ciosów. Kazimierski jest jednak nieco szybszy i wygrywa nieznacznie na punkty; w. piórkowa: Woźniakiewicz (Ł) — Borenstein (W). Łodzianin z miejsca przystępuje do b. energicznych ataków i trafia celnie sierpowemi. We wszystkich rundach przewaga Woźniakiewicza, który wygrywa walkę zdecydowanie; w. lekka: Banasiak (Ł) — Głowacki (W). Banasiak z furją atakuje, chociaż Głowacki dobry technicznie kryje się umiejętnie i stopniowo przechodzi do akcyj ofenzywnych. Wynik remisowy krzywdzi Banasiaka; w. półśr.: Pisarski (W) — Garnczarek (Ł). Garnczarek już w I-ej rundzie zostaje trafiony w oko, tak że lekarz zabrania mu walczyć. Zwycięstwo wobec tego zostaje przyznane Pisarskiemu; w. średnia: Doroba — Stahl II. Walka bardzo emocjonująca kończy się wynikiem remisowym. w. półciężka: Kempa (Ł) — Karpiński (W). Łodzianin walczy tym razem b. odważnie i ambitnie, czem zaskakuje słabo dysponowanego Karpińskiego. Zwycięża na punkty Kempa; w. ciężka: Rosław zwycięża na punkty mało rutynowanego Falkiewicza.

Sędziował w ringu p. Kościelski z Poznania. Widzów 2000.

Mistrzostwa hokejowe w Łodzi
ŁKS i Union zwyciężają.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo okręgu w hokeju:

ŁKS. — Strzelec (Zgierz) 4:1 (0:1, 2:0, 2:0).

Mecz powyższy rozegrany w dniu wczorajszym na lodowisku ŁKS-u zakończył się zdecydowanem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1. W pierwszej tercji goście grają niezwykle ambitnie i przez dłuższy czas utrzymują grę otwartą. Bramki strzelonej przez Króla dla ŁKS-u sędzia nie uznał. Strzelcowi udaje się zdobyć prowadzenie z zamieszania i do przerwy prowadzi on 1:0 na swoją korzyść. W II-ej tercji ŁKS. gra znacznie lepiej i zyskuje przewagę, zdobywając dwie bramki ze strzałów Króla i Załęskiego. W ostatniej tercji ŁKS. nadal ma znaczną przewagę i zdobywa dalsze bramki przez Rusinkiewicza i Załęskiego, kończąc mecz przy stanie 4:1 na swoją korzyść. Nagół ŁKS. był drużyną znacznie szybszą i lepszą technicznie. Sędziował p. Izrael.

Union - Touring — Makabi

Spotkanie powyższe odbyło się w dniu wczorajszym na torze w Helenowie Union-Touring górował nad Makabi technika i zgraniem i we wszystkich tercjach przeważał osiągając wysokie zwycięstwo. W pierwszej tercji Makabi przeciwstawiła przeciwnikowi twardy opór, lecz w następnych opadła na siłach, a do tak znacznej porażki przyczyniło się również kontuzjowanie dwóch graczy. Dla zwycięzcy większość bramek zdobyli Glicenstein i Dreger.

Pierwsza Polska skocznia w Czechosłowacji
Marusarz zajął II miejsce.

MORAWSKA OSTRAWA, 16.1 (pat.) W niedzielę nastąpiło otwarcie pierwszej w Czechosłowacji polskiej skoczni w Bystrzycy na Śląsku Czeskim. W zawodach jakie odbyły się z tej okazji z udziałem zawodników polskich i czeskich w kombinacji pierwsze miejsce zajął Ligierski z SKN Katowice 460 punktów i skoki 37 i 47 mtr. Drugie miejsce Marusarz 480 punktów — skoki 29 i 33 mtr. W konkurencji skoków otwartych również pierwszy Ligierski 325 p. Skoki 37.41 i 42 mtr. Drugi Kozdron z PTN. Kraków 251 p. Skoki 37.40 i 39 mtr. Ten ostatni z upadkiem. Trzecie miejsce Marusarz Jan 199 p. Skoki 36 i 43 mtr. Ten ostatni z upadkiem. Poza konkursem Dawidek z PTTZ— skoczył 47 mtr. ustanawiając rekord dnia.

Wspaniałe sukcesy Chmielewskiego w Sztokholmie
Nieścisłe wiadomości o porażkach łodzianina.

Pierwsze wiadomości które dostały się do Polski o Chmielewskim okazały się nieścisłe, gdyż Chmielewski w dwóch walkach które stoczył w Sztokholmie odniósł dwa wspaniałe zwycięstwa, pomimo, przemęczenia podróżą. Pierwszego dnia Chmielewski miał za przeciwnika Ladströma którego zwyciężył przez k. o. zaś w walce z Oestlingiem pierwsze spotkanie zostało unieważnione, zaś w drugiem powtórzonem zwyciężył pewnie na punkty Chmielewski. Chmielewski był podejmowany w Sztokholmie b. serdecznie i wywarł doskonałe wrażenie.

UNJA I WIMA ZWYCIĘŻAJĄ W MI. STRZOSTWACH ZAPAŚNICZYCH.

W sobotę i niedzielę odbyły się dwa dalsze mecze o mistrzostwo okręgu w zapaśnictwie: przebieg których był następujący:

Unja — Kruszeender 12:9.

Mecz powyższy rozegrany w sobotę o mistrzostwo drużynowe okręgu w Pabjanicach, zakończył się nieznacznem zwycięstwem Unji w stosunku 12:9. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w. kog. Falkowski zwycięża przez złamanie mostu Sadulskiego (U), w. piórk.: Albrecht (U) wygrywa niezasłużenie w 2 min. 10 sek. z Puszem (KE), w. lekka: Ekert (U) zwycięża w 4 m. 35 sek. suplesem Wnuka (KE), w. półśr. Sułat (KE) wygrywa z Piotrowskim (U), w. średnia: Jagodziński (U) zwycięża w 6 m. 01 sek. suplesem Kulickiego (KE), w. półc. Krysiak (U) uzyskuje walkower wskutek niestawienia się przeciwnika i w w. ciężkiej Lipczyński (KE) wygrywa z Olesiekiem (U) przez poddanie się tego ostatniego. Sędziował na macie p. Berger, punktowali pp. Thumme i Nowak.

Wima — Sokół 18:3.

Mecz powyższy rozegrany w dniu wczorajszym w lokalu Wimy zakończył się wysokiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 18:3. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: w. kog. Rajski (S) zwycięża Skupienia (W) w. piórk. Kawał Cz. (W) zwycięża Kellera (S), w. lekka: Kawał (W) wygrywa z Kindlerem (S), w. półśr. Rasała (W) uzyskuje walkower wskutek niestawienia się przeciwnika, w. średnia: Zaleski (W) wygrywa z Lędzewiczem (S), w. półc. Pomocnik (Wima) zwycięża Jałkiewicza (S) i w. ciężka: Wawrzyniak (W) uzyskuje walkower. Sędziował na macie p. Thumme.

DZIAŁ OFICJALNY ŁOZTS.
KOMUNIKAT W. G. D. ŁOZTS. L. 1.

1- Podaje się do wiadomości, iż na posiedzeniu z dn. 9 b. m Wydział ukonstytuował się następująco: Przewodniczący: p. Kopłowicz Bernard, wiceprzewodniczący: p. Brauner Arnold, sekretarz: p. Rotenberg Dawid, referent ewid. m p. Wiśniewski Piotr, referent ewid żeński p. Sikorski Stefan, referent statyst. i kar p. Cygler Szama, referent spraw sędz. p. Cyborowski.

2) Posiedzenia Wydziału Gier i Dysc. będą się odbywać we wtorki każdego tygodnia o godz. 20-ej. w lokalu Związku przy ul. Gdańskiej 40 (Makabi) tel. 24-107.

3) Wszelka korespondencję dla Wydziału jak również zgłoszenia zawodników (czek) należy przesyłać do sekretarjatu Wydziału przy ulicy Gdańskiej 40.

KOMUNIKAT L. 2.

1) Podaje się do wiadomości, iż mistrzostwa indywidualne pań i panów jak również mistrzostwa drużynowe pań i panów rozpoczną się w końcu miesiąca stycznia, w związku z czem wzywa się kluby do zgłoszenia zawodników (czek) do mistrz. indywidualnych na rok 1932 i do mistrzostw drużynowych na rok 1933, do klasy A. B. C.

Wpisowe do mistrz. indywidualnych wynosi zł. 3 od zawodn., zaś do drużynowych zł. 5 od drużyny.

Termin zgłoszeń do wyż. wspomnianych zawodów upływa z dn. 24 stycznia rb.

2) W związku z powyższem wzywa się kluby do zgłoszenia sal z podaniem dni i godzin, w których mogłyby się odbywać zawody o mistrzostwo.

Ze świata skautowego.

Węgry: W drodze radjowej będą podawane rozkazy na Jamboree w Gödölö.

2000 skautów budapeszteńskich urządziło 18 października wielką grę wojenną. Niebiescy walczyli z żółtymi. Każdy miał na kapeluszu numer a na podoredziu kilka śmiercionośnych pocisków, tj. piłek gu-

mowych. Kto dostał piłką lub nieostrożnie pokazał swój numer wrogowi, tak że ten go odczytał — był trup i szedł się nudzić. Bitwa była zacięta, ale strony obie równie dobrze wyćwiczone, skutkiem czego nie zwyciężył nikt. Wieczorem pięć specjalnych pociągów odwiozło zupełnie już pogodzonych ze sobą wrogów do domu. — (Vörösvary).

Południowy obóz wodny otwarty został dla wodnych skautów węgierskich. Jest to drugi stały obóz wodny ze wszystkiemi urządzeniami, jak pływalnie, mieszkanie dla wycieczek, stałe pomieszczenie kursów, szopy na łodzie itd. Obóz ma stałego komendanta. Pierwszy taki obóz jest w Budapeszcie na t. zw. „Wyspie Ludowej". Parki łodzi stałych obozów liczą ponad 40 jednostek wodnych. — (Vörösvary).

„Graf Zeppelin" ladując ostatniemi czasy w Anglii, był obsłużony przez drużyny rowerów z Middlesexu. Ladowanie tak dla Zeppelina ciężkie, poszło tak wyśmienicie, że zachwycony właściciel i kierownik aparatu dr. Eckener odjeżdżając do Niemiec zabrał ze sobą na spacer jednego, wybranego losem rowera z Middlesexu i odesłał go zpowrotem do Anglji pociągiem na własny koszt.

75 drużyna z Selfordu umieściła na swoim domku skrzynkę z napisem: „Każdego, ktokolwiek potrzebuje w czemś naszej pomocy, prosimy by zawiadomił nas o tem. — wrzucając do skrzyni list i umożliwił nam w ten sposób spełnienie dobrego uczynku". — Skrzynka cieszy się powodzeniem, a pomysłowi skauci zyskują uznanie całego miasta.

Mandżuria. W Charbinie (Mandżuria) istnieją drużyny skautów japońskich chińskich, żydowskich, rosyjskich i polskich. Młodzież, zorganizowana przy Y. M. C. A. w t. zw. związek „Kostrowych bratiew" pracuje również metodami badenpowellowskiemi. Wszystkie wymienione związki wykazują ostatnio dążność do współpracy i mimo różnic politycznych, dzielących poszczególne narodowości, urządzają w harmonji i zgodzie wspólne uroczystości.

Audycje radjofoniczne.

Poniedziałek, dnia 16-go stycznia 1933 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
13.20—13.25 Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10 Przerwa.
15.10—15.15 Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25 Komunikat gospodarczy
15.25—15.30 Przegląd komunikacyjny.
15.30—15.50 Płyty gramofonowe.
15.50—16.25 Płyty gramofonowe.
16.25—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs element.- lektor Lucien Roquigny.
16.40—17.00 „Jak walczą poszczególne państwa z deficytami budżetowemi" — wygłosi p. Władysław Lewandowski.
17.00—17.55 Koncert kameralny. Wykonawcy: Zofja Drexler-Pawłowska (sopr.), K. Winawer (skrz.), W. Spielman (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.).
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.50 Muzyka lekka z kaw. „Italia".
18.50—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45 „Na widnokręgu".
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—23.30 Transmisja ze Lwowa. Opera „Straszny Dwór"—St. Moniuszki. W przerwie po I akcie skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. W przerwie po II akcie: Wiadomości sportowe, oraz dodatek do Prasowgo Dziennika Radjowego.
23.30—23.35 Urzęd. Komun. Państw. Instytutu Meteor. i komunikat policyjny.
23.35—24.00 Muzyka taneczna z danc. „Adrja"

TEATR MIEJSKI.

Jak zgóry można było przewidzieć kapitalna komedja Vicki Baum „Plac paryski 13", dzięki swym aktualnym momentom i satyrycznemu zacięciu zdobyła zasłużony sukces. „Plac paryski 13" dany będzie dziś i jutro wiecz.

W środę wiecz. „Krzyczcie Chiny".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie wiecz. bawić będzie publiczność brawurowa komedja H Malina „Modor" w wykonaniu: Brenoczy, Niedziałkowskiej Szuberta i Znicza.

W próbach pod reżyserją J Szyndlera głośna komedja Coward'a „Sprawy poufne".

Humor i satyra

SPOTKALI SIĘ.

— Szanowny panie, zamawiam 100 butelek konjaku. Jeśli będzie dobry, przyślę czek.

— Szanowny panie! Proszę o przesłanie czeku, jeśli będzie dobry, wyślę zaraz koniak.

KLISZE do REKLAM GAZETOWYCH, CENNIKÓW, PROSPEKTÓW. ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE DLA CELÓW REPRODUKCJI. RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE I WYDAWNICZE WYKONYWA R. Borkenhagen ŁÓDŹ TEL. 111-72 100

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.
KURSY FORTEPIANOWE
Heleny Aronson-Winnikowej
absolwentki konserwatorjum paryskiego
(LAZAR LEVY - CORTET)
pod kier artystycznym prof. Józefa Turczyńskiego
od 15 zostaje otwarta klasa skrzypcowa
pod kier. Br. ROTSZTATÓWNY (Flesch Berlin)
Klasy fortepianu, solfeggio, zasady i inne przedmioty
Zapisy na 2-e półrocze przyjmuje kancelaria kursów przy ul. Sienkiewicza Nr. 53, tel. 181-07, w godz. od 10—12 i 4—6

Pracownia
art. mal. WACŁAWA DOBROWOLSKIEGO
Szkoła Rysunku, Malarstwa, Rzeźby i Zdobnictwa
Wólczańska 35
Zapisy codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

„OLLA" GUM. ?
NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA" winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo równie dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA"
i tą marką „OLLA" na każdej kopercie
REKLAMA TO DŹWIGNIA HANDLU!!!

Ogłoszenia drobne.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZŁOTO, biżuterje i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

IWONICZ - ZDRÓJ poleca do kuracji domowej sól jodobromową, słoik pół kg. zł. 2,25 wodę mineralną butelka zł. 1.50 żądać w apt skł. lub od Dyrekcji Zdroju.

DO sprzedania piwiarnia z całem urządzeniem w dobrym punkcie za zł. — 3.000. Wiadomość w „Kurjerze Łódzkim".

LOKALE I MIESZKANIA

Pokój umeblowany, duży frontowy przy chrześcijańskiej rodzinie do wynajęcia. Cegielniana 53, m. 6, do godz. 6 wiecz.

POKÓJ front., dostatnio umebl. na I p z oddzielnem wejściem odnajmę. Ul. Gdańska 123, m. 4.

KUCHENNE
meble nowoczesne, KORYTARZE i POKOJE DZIECINNE poleca po cenach niskich znana firma
SZ. DZIĘCIARSKI
Piotrkowska 16 w podwórzu.

W. ŁUCZAK
Magazyn mebli
STOŁOWE SYPIALNE GABINETY KUCHNIE oraz POJEDYŃCZE MEBLE
Wyroby Tapicerskie
LEŻAKI TAPCZANY FOTELE OTOMANY
Piotrkowska 102, Telefon 185-87.
DYWANY CHODNIKI FIRANKI Pokrycie meblowe po cenach fabrycz.
Zamenhofa Nr. 2, Telefon 214-28.
Fabryka mebli
Sienkiewicza 49, Telefon 185-89

CENY PRENUMERATY:
z niedzielnym dodatkiem ilustr. i dod. dziec. „MAŁY KURJER".
miesięcznie w Łodzi zł. 4 — na prowincji zł. 5.50 zagranicą zł. 10 — odnoszenie do domu 40 gr. Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca.
Konto czekowe P. K. O. 61747.

Ogłoszenia po godzinie 9 wieczorem należy kierować na ulicę Karola 2 (tel. 138-28)
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1-łamowy (str. 5 łamów): przed tekstem i w tekście 50 gr., komunikaty 40 gr. nekrologi 40 gr. Zwyczajne za wiersz milimetrowy 1 łamowy (str. 12 łamów) 12 gr. Drobne 15 gr. poszukiwania pracy 12 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1.-0. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe, o 50% drożej, zagraniczne i trójkolorowe o 100% drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za termin druku i treść ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje administrację tylko wówczas gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona 25% nadwyżka od ceny ogłoszeń. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Artykuły nadesłane bez uiszczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno zużytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: CZESŁAW GUMKOWSKI
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego, Łódź, Piotrkowska 195 (Karola 2).
Wydawca i redaktor odpowiedzialny LEOKADJA STYPUŁKOWSKA